№ 67 — Rocznik XIII.

Środa, 22 marca 1871.

Odpowiedzialny za redakcyą Edward Michalek w Poznaniu.

Administracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Wilhelmowski No 5.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątnych. Exemplarze pojedyncze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:) od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stem.)

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. ... sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francyi 18 fr., w Anglii ... 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 ..., we Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce ... dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmuje w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem można także przesyłać ogłoszenia do eksp. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i bywają zniszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

We Wrocławiu: *Jenke & Saringhausen*, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: *Józef Czech*, księgarz i Administracya Dziennika „Kraj." — *F. H. Richter*, księgarz i zakład „Strzechy" we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę *Librairie du Luxembourg*, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik *Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia *H. Bender*, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. *Havas, Lafitte, Bullier & Comp.* Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie: *Rudolf Mosse*, Gr. Friedrichstrasse 60, *A. Retemeyer*, *H. Albrecht*, Taubenstrasse 34. — W Bremie: *E. Schlotte*. — W Lipsku: *Eugeniusz Fort, Sachse & Comp.* — W Frankfurcie n. M. *Daube & Comp.* — W Wrocławiu: *Priebatsch*, Ring. — W Buku: *St. Bajoński*, w Bydgoszczy: *Tomasz Śniegocki*, w Gnieznie: *A. Wierzbicki*, w Inowrocławiu: *A. Kryszewski*, w Kostrzynie: *Swoboda*, w Krotoszynie: *Ludwik Ciemierski*, w Obornikach: *F. W. Rakowski*, w Ostrowie: *J. Priebatsch*, w Pleszewie: *L. Zboralski*, w Śmiglu: *T. Radkiewicz*.

POZNAŃ, 21 marca.

Powtórna rewolucya zapanowała w Paryżu z szczytów tego samego ratusza, w którym 4 września z. strącono cesarstwo i ogłoszono rzeczpospolitą, dziś powiewa czerwony sztandar republiki socyalnéj. Pan Thiers wraz z całym rządem opuścił stolicę, udając się do Wersalu, zkąd bezsilnemi proklamacyami pragnie zażegnać burzę. Wojska jenerała Vinoy cofnęły się także ku Wersalowi, pozostawiając Paryż na łasce zrewoltowanych tłumów. Nie można było, jak się okazało, dostatecznie ufać żołnierzowi. Gdzie tylko wojsko liniowe zetknęło się z ludem, wszędzie niemal rzucało broń i łączyło się z nim. W ten sposób, na dniu 18 marca zajęli rokoszanie ratusz, gmach ministerstwa sprawiedliwości i naczelnego dowództwa gwardyi narodowéj. Nazajutrz tj. 19 marca już cała stolica była w ręku rokoszanów, których komitet z ratusza wydał odezwę, ogłaszającą stan oblężenia i wzywającą mieszkańców do zebrania się w komicyach celem wyboru komuny. Jak telegrafują z Paryża do Londynu wysłali merowie paryscy do pana Thiersa deputacyą, żądając złożenia z urzędów jenerałów Vinoy i Aurelles de Paladine, prefekta policyi Valentin i pana Ferry, a mianowania w ich miejsce panów Billaut, Langlois, Adam'a i Dorian'a. Rząd miał tę słabość, że uległ naciskowi i zgodził się na usunięcie jenerała Aurelles a zastąpienie go przez pana Langlois. Tymczasem gdy nowy naczelnik gwardyi narodowéj chciał objąć dowództwo ale wzbraniał się uznać tak zwanego „centralnego komitetu," tenże odmówił mu swego potwierdzenia i gwardya pozostała obecnie całkiém bez dowódzcy. W zamian przesłał p. Thiers wszystkim urzędnikom do Paryża zakaz przyjmowania jakichkolwiek wskazówek od rokoszan pod zagrożeniem, iż każdy z nich, który ulegnie nielegalnéj władzy, uważany będzie także za buntownika. Zakaz taki w obec udowodnionéj faktami niemocy rządu nie ma zdaniem naszém żadnego znaczenia. Z drugiéj strony popełnił rząd pana Thiersa ten nietakt polityczny, że w odezwie swéj wyraźnie dał do zrozumienia, iż podejrzywa Prusaków o maczanie palcy w rokoszu paryskim. W odezwie powiedziano bowiem: „Jacyż to ludzie składają ów komitet centralny? Nikt ich nie zna, nikt nie może nawet oznaczyć, do jakiego należą stronnictwa. Są to kommuniści, czy bonapartyści, czyli też Prusacy?" Słusznie odpiera Nordd. Allg. Ztg., że w ten sposób nie powinien przemawiać rząd, który dotąd nie ukończył z Prusakami układów pokojowych. To téż nie dziw, że Prov. Correspondenz dość niedwuznacznie daje do poznania, iż w obec anarchii panującéj w Paryżu i słabości rządów pana Thiersa powtórna okupacya stolicy francuskiéj, nad którą zresztą panują działa fortów, zajętych jeszcze przez wojska niemieckie, jest bardzo prawdopodobną. Zukunft zaś berlińska, która zwykle bardzo zdrowo i trafnie ocenia sytuacyą, takie czyni uwagi nad stanem rzeczy we Francyi:

„Napoleona wypuszczono na wolność a uznano za pewne, że to w sam czas uczyniono. We Francyi bowiem rozwija się z gwałtownością orkanu położenie, które jego widokom i zamiarom otwierać się zdaje bardzo pożądaną i trwałą podstawę. Podczas gdy dzienniki paryskie nazywały duch powstańczy na przedmieściach Paryża „folies-Montmartre", sam rząd stał się w ciągu jednéj nocy „folie" i przedmiotem szyderstw ogólnych, a rewolucya, która prawie żadnego nie potrzebowała wysiłku ani żadnego „élan", tak dalece, iż nie przelewając krew swych nieprzyjaciół mogła bezpiecznie odegrać komedyą sądu wojennego, dziś jest już panią Paryża. A co najszczególniejsze, to że Niemcy snać lepiéj byli poinformowani o prawdziwym stanie rzeczy, aniżeli w Bordeaux, Wersalu czy Tuileryach, bo już w zeszłą środę zwróciła Prov. Corresp. uwagę na niebezpieczeństwo przewrotu i możliwą konieczność dalszych kroków militarnych. Poczém nastąpiło zadziwiające niepotwierdzenie ze strony niemieckiéj układu, zawartego przez panów Nostitza-Wallwitz i Pouyer-Quertier a już ogłoszonego w urzędowym francuskim dzienniku, układu dotyczącego stanowiska i praw niemieckich i francuskich władz w zajętych przez wojska niemieckie prowincyach. Jenerał Fabrice wzbronił jako pełnomocnik głównéj kwatery niemieckiéj ratyfikowania układu a krok ten, tak silnie kompromitujący rząd francuski i jego powagę, ogłoszony został bez żadnego umotywowania i bez widoku bliskiego porozumienia w téj sprawie. Wreszcie donosi Börsen Courrier, że w piątek odeszła do Wersalu nowa depesza hr. Bismarcka, w któréj jest mowa o nieprzyjazném występowaniu Francuzów, szczegółowo zaś władz francuskich względem Niemców, oraz zapowiedź ponownéj okupacyi Paryża w razie nie położenia spiesznéj tamy podobnemu postępowaniu. Toż samo pismo zawiadamia, że w sobotę zwrócono wszystkim berlińskim firmom wysłane od czwartego b. m. listy do Francyi, ponieważ poczty francuskie odmówiły wręczenia ich adresatom. — Jeśli tak chwiejnie kształtowały się już stósunki za nominalnych rządów pana Thiersa, cóż dopiero obecnie, gdy ich kompetencya na prawdę zagrożona? Czyż w Brukseli uznają pełnomocników rządu, który może jeszcze w kraju, ale już nie w Paryżu panuje? Gdyby nawet można anarchią usunąć za pomocą siły, czyż i wtedy istnieć będzie w Paryżu stała podstawa trwałego pokoju i porządku, czy téż raczéj środki przedsięwzięte w sprawie obrotu weksli i zbliżający się termin wypłaty czynszów za pomieszkania nie narażają w najwyższym stopniu handlu, przemysłu i zarobku? Dodajmy do tego wzrastające coraz bardziéj uczucie niemożliwości wypłaty owych sum ogromnych, jakie traktat pokojowy na Francyą nałożył, a nie bez powodu możemy wyrazić obawę, by drugi akt krwawéj tragedyi nie odegrał się rychléj, niźli się tego świat spodziewał." — Tyle Zukunft, któréj obawy zdają się potwierdzać telegramy najnowsze z Brukseli i Paryża, z których pierwszy donosi, że pomimo przybycia barona Baude dzień rozpoczęcia konferencyi pokojowych jeszcze nie jest oznaczony, a drugi opiewa, że na bulwarach obiegają pogłoski o pochodzie „ludu" paryskiego do Wersalu i o zamierzoném mianowaniu przez p. Thiersa jener. Faidherba naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych Francyi na lądzie i na morzu. Byłby to rodzaj dyktatury wojskowéj celem przywrócenia porządku w kraju i ustalenia rządu, ale środek ten mógłby także z łatwością doprowadzić do wojny domowéj i nowego przewrotu. Cokolwiekbądź nastąpi, nie tracimy nadziei, że Francya i z dzisiejszego zamętu wyjdzie zwycięsko.

W izbie niższéj sejmu węgierskiego znalazła znów oddźwięk sympatya dla Francyi w interpelacyi posła Iranyi, który zarzucał rządowi, iż przy układach pokojowych nie użył swego wpływu i powagi na rzecz zwyciężonego narodu. Hr. Andrassy odpowiedział, że Austrya zachowała ścisłą neutralność, bo nie leżało w jéj interesie mięszać się do sporu, nie obchodzącego ją bezpośrednio; gdyby przecież jéj własny interes był kiedykolwiek narażony, wystąpiłaby z siłą, którąby swemi rozmiarami zdumiała Europę.

W Lizbonie znów się zanosi na rozruchy z powodu rozdrażnienia, wywołanego zamierzoném przez rząd nałożeniem nowych na kraj podatków.

Z Carogrodu telegrafują, że Rosya już czyni przygotowania, aby wyzyskać przyznane jéj przez konferencyą londyńską prawa na morzu Czarném.

Dziś w południe zagai cesarz Wilhelm pierwszy sejm cesarstwa niemieckiego. — Przy wyborach powtórnych w okręgach wschowskim i szamotulsko-obornicko-międzychodzkim przepadli nasi kandydaci proboszcz Kluck i hr. Stefan Kwilecki.

Zaburzenia paryskie.

Zaledwie burza wojenna przeminęła nad Francyą, zaledwie ostatni grom nieprzyjacielskie o działa przebrzmiał nad jéj tyle wspaniałą niegdyś, tyle nieszczęsną dzisiaj stolicą, wznosi się na jéj bruku, w odległości kilku tysięcy kroków zaledwie od nieprzyjaciela zajmującego dotąd prawy brzeg Sekwany, straszniejsze od pierwszéj widmo wojny domowéj. Czerwona chorągiew powiewa według ostatnich wiadomości z ratusza paryskiego; powstanie bezimiennéj inicyatywy, bezimiennych przyczyn, bezimiennych ludzi i bezimiennych celów znajduje się gospodarzem w owym fatalnym gmachu, którego posiadanie było zawsze najpewniejszym barometrem powodzenia wszelkiéj zrodzonéj na klasycznym bruku stolicy francuskiéj zawieruchy. Zgromadzenie narodowe wyszłe z dokonanych co dopiero wyborów, rząd wyszłe z łona tegoż zgromadzenia nie mają dość siły, by powściągnąć, by zażegnać burzę zagrażającą ich bytowi, krajowi anarchią nieobliczonych następstw. Wojsko oddaje broń ludowi Montmartru, obdarza go kartaczownicami, obraca kolby karabinów do góry, — powaga i władza rządu łamią się i kruszą w bezsilnym jego ręku. Któż może przewidzieć dalsze koleje, dalsze męczarnie tych konwulsyi narodu trawionego gorączką nieszczęścia i upadku, jakiego dzieje ludzkości nie zapamiętały może dotąd? Któż może wiedzieć, co za namiętności, co za powody, co za cele kryje ów ruch już zwycięzki a przecież bezimienny dotąd, potępiony a nie wskazany mimo to po imieniu przez odezwy pp. Thiersa, Favre'a i Picarda? Jestże to zmartwychwstałe widmo socyalnego ruchu z czerwca roku 1848; jestże to gra niezadowolnionych a grzesznych ambicyi demagogów paryskiego bruku; jestże to patryotyczna rozpacz targająca się niewcześnie, ale wcześnie przeciw następstwom niepojętego i bezprzykładnego nieszczęścia; jestże w tém skryta ręka upadłego dynasty lub zwycięzkiego nieprzyjaciela? Otóż pytania, które sobie zadawać można z kolei, które sobie, co dziwniejsza, zadaje sam rząd dzisiejszy Francyi, nie umiejąc dać na nie odpowiedzi a mieniąc tylko jakiś podziemny, tajemniczy komitet swoim wrogiem. Ktokolwiek jest jednakże ów straszny anonim, jakiemikolwiek są jego pobudki i jego cele, jest przecież sam fakt jego wystąpienia nieszczęściem i klęską Francyi, trucizną rozkładającą jéj organizm na pierwiastki, konsekwencyą dospotyzmu, który ciężał przez lat dwadzieścia nad Francyą. Naród wolny, naród żyjący życiem białego dnia i publicznéj kontroli wszelkich czynności własnych i swego rządu, nie byłby prawdopodobnie zwyciężonym, bo nie byłby się rzucał bez przygotowania w odmęt wątpliwéj wojny. Zwyciężony byłby w ogromie nieszczęścia zaczerpnął siły i męzkiéj energii do skupienia się w samym sobie, do przygotowania środków odwetu, do podjęcia walki w szczęśliwszych warunkach. Społeczeństwo, pozbawione od tak dawna regularnego funkcyonowania swoich sił żywotnych, nie umie znaleść równowagi w dzisiejszém przeciwieństwie odzyskanéj wolności z jednéj, postradanego honoru i całości narodowéj z drugiéj strony. Ztąd dzisiejsze konwulsye nieszczęsnego narodu, ktory przed kilku miesiącami zaledwie stał na świeczniku potęgi i cywilizacyi europejskiéj. Są tacy, którzy go potępią, którzy w tém, co się dzisiaj w łonie jego dzieje, wyczytają wyrok jego moralnéj śmierci. Co do nas, żałujmy go, w przekonaniu, że wyzdrowieje, że przetrwa najniebezpieczniejszą ze swych dziejowych chorób i że kiedyś powstanie do lepszego i odmłodzonego życia. Jest to cierpienie, cierpienie straszne, ale grzeszyłby nie mniéj brakiem serca, jak brakiem diagnozy politycznéj, ktoby w takich chwilach i z powodu takich chwil odsądzał od możności wyzdrowienia, od prawa do przyszłości i życia.

* Od Stefana hr. Kwileckiego odbieramy pismo następujące:

Szanowny Redaktorze!

Zechciéj słów te parę zamieścić w łamach Dziennika w kwestyi tak żywo ogół, a mnie w szczególności obecnie obchodzącéj.

W numerze 11 z dnia 18 mb. Tygodnik Katolicki zamieścił na stronie 180 pomiędzy innemi następujące słowa:

„Jak donieśliśmy, wielu duchownych niemieckich, ujętych tłómaczeniem udzieloném sobie przez pana hrabiego Kwileckiego oświadczyło gotowość głosowania za nim."...

Z powyższego wydawaćby się mogło, że udzieliłem komukolwiek z osób duchownych jakiebądź tłómaczenie żądane w sprawie wyboru mego na posła. Słusznieby mnie mógł kto posądzić, że stanąłem w sprzeczności z odprawą daną swego czasu w Dzienniku ks. proboszczowi Wilczewskiemu i słusznieby mi zarzucić można brak konsekwencyi w całéj téj sprawie.

Oświadczam więc stanowczo, że nikomu żadnych tłómaczeń nie udzielałem, a doniesienie powyższe Tygodnika Katolickiego zupełnie mija się z prawdą. Ubolewam, że redakcya Tygodnika Katolickiego, będąc w ręku ludzi, którzy prawdę głosić powinni, ucieka się do puszczania w świat wiadomości, które zupełnym są fałszem.

Przyjmij itd.

Dobrojewo, 20 marca 1871.

Stefan Kwilecki.

ZAGADKI.

Obrazy współczesne

przez

B. Bolesławitę.

Część II.

Tom I. (III).

(Ciąg dalszy. Zobacz No. 12, 13, 16, 18, 19, 23, 24, 26, 27 29, 41, 55, 56, 57, 58, 59, 62 i 65).

Pomimo starożytności swojéj Lwów jest zupełnie nowém miastem, stolicą został od niedawna, podział Polski z prowincyonalnego handlowego, ale dosyć marnego grodka uczynił go nagle ogniskiem kraju, który przed niedawném ciążył w innych wcale kierunkach, znać na nim dziś jeszcze dorobkowicza. Po Krakowie razi miewa tu ten brak pomników, te maluczkie tylko ślady nie wiele rozwiniętéj działalności.

Być może, iż się do tego przyczyniało, że Lwów polsiedział wśród Rusi, a ludność jego składali Ormianie, Rusini, Polacy i izraelici... Nigdy się to w jedną jakąś całość zlać nie mogło, każda gromadka miała inne pojęcia, charakter, dążności, wszystkie po troszę antagonizowały, życie społeczne jakoś się nigdy rozwinąć porządniéj nie mogło.

W ostatnich czasach rzeczypospolitéj rej wodziło kilka rodzin możniejszych, potém skupiali się tu rozbitki z za kordonu, tradycyi nie było, wzrastało miasto koniecznością, zakwitnąć nie mogła.

Z czasem utworzyła się arystokracya czysto-galicyjska i ta nieco miasto odżywiła; biurokracya rozrosła się jak mrówie... ognisko rządowe poczęło ludzi przyciągać.. Stolica de facto, zaledwie potrafiła dorobić się powierzchowności znaczniejszego prowincyonalnego miasta. Tego, co największy wdzięk daje stolicom, których zabytków, co je uprzyjemnia — porządku i smaku grodowi Lwa brakło. Z pospiechem budowały się kamienice, wznosiły mury, a jako symbol poczucia artystycznego posłużyć może niesmaczne pudełko z koroną hrabiowską wystawione przez rodaka-namiestnika i ministra. Nic lepiéj nie przedstawia arystokracyi specyficznie galicyjskiéj nad ten pomnik...

Nagłe te wysiłki, by zostać stolicą, opłacił Lwów z widocznym pospiechem nastawionemi murami, obok których stoją jeszcze nieforemne klatki, chude kamieniczki stare, dworki drewniane i gmachy poprzedzające widocznie przybycie architektów do Lwowa.

Na prędce porozsiadały się mury, gdzie który mógł, bez planu, bez porządku, rachując znać na przyszłość. Wszystko wydaje się rozerwane — niesforne i jakby pokłócone z sobą. Jeszcze dziwniéj się to poplątało z powodu górzystego położenia, a Pan Bóg poskąpił jednéj z największych ozdób rzeki i wody, jakby na szyderstwo dając rynsztok, który się Pełtwią nazywa, a jest tak wstydliwy, iż go trzeba przykryć i zamurować, aby zatrutem oddechem nie zapowietrzał miasta.

Co wspaniałe to bez smaku... co piękniejsze, to gdzieś pochowane po kątach, zresztą ulice roztańcowane w różnych kierunkach, z wątpliwym brukiem, z fizyognomiami podejrzanemi. Uderza wszędzie ten zupełny brak smaku i jakby jego pogarda... jakieś opuszczenie, zdające się w przyszłość nie wierzyć, coś tymczasowego, niby obóz rozbity na prędce... który jutro burza roznieść może. Z wysokiego zamku widok piękny, cóż, gdy ta sina dal tak smutna, jakby jaka niepewna przyszłość, — a na równinie ogromnéj prawie pusto...

Ze starych drzew jezuickiego ogrodu możnaby stworzyć coś bardzo pięknego, ale tuż groźnie, ponuro, wrażo patrzy Ś. Jur i przeszkadza.

Łacniéj jest stokroć odmalować ten cmentarz krakowski, niż wrzawliwą targowicę, która się Lwowem nazywa. — Oblicze miasta mieni się co chwila, a w rzeczy jest to embryon niedokończony; — co z tego wyrośnie, Pan Bóg wie jeden. Wszystko w dorobku... może być starosta albo kapucyn, przepyszna stolica lub straszna pustka i ruina. Nawet przewidująca znać, że tu nie ma po co się wciskać, koléj żelazna zatrzymała się sobie w polu, czekając, co to z tego będzie. Jest to impertynencya niedarowana.

O ile Kraków martwy jest na pozór, o tyle Lwów pozornie jest żywy, przynajmniéj w ulicach ruchu wiele, choć tworzą go żywioły, które się tylko w ulicach z sobą ścierają.

Téj świątobliwości i pobożności, jaką tchnie Kraków, nie ma tu śladu, kościoły najczęściéj puste, a ludność rozdzielona trzema wyznaniami, — zdaje się dla wszystkich trojga dosyć obojętną. Ruch stanowi nie najzamożniejsza klasa, nie odznacza go też elegancya; ekwipażów mało i nie wykwintne choć błyszczące... a równouprawnienie obok nich sprowadza parokonne furki i żydowskie wozy, które przyćmiewają całą pierwszych pretensyą do blasku. Mimo, że życie niezmiernie mozaikowe, przeważnie jest go tu więcéj niż w Krakowie. Swobodniejsze ruchy, donośniejsze głosy. Zamaszystsze postacie... czuć, że tutejszy populus leopolitanus w chwilach złego humoru szyby tłuc nawykł i zbierać się na meetyngi, że ma swych wodzów, trybunów i pewne polityczne wykształcenie, niedokończone wprawdzie, ale sylabizujące bardzo głośno.

Gdy w Krakowie Austrya jest reprezentowaną nader skromnie i cicho przez delegacyą, która na zewnątrz się nie objawia, dyrekcyą policyi schowaną w kątku i kilku w opiętych spodeńkach żołnierzy bez broni, we Lwowie namiestnictwo, biurokracya, wojsko, urzędnicy, władze występują daleko wybitniéj. Czuć, że to jest nadewszystko ich stolica, że oni ją stworzyli i pielęgnują, aby tak kulawo rosła, jak ją na świat wydali; — czuć także, iż ten cały ruch i ten cały świat jest dla nich, nie dla siebie. — Pomimo nowych swobód konstytucyjnych, któremi pomalowano to po wierzchu, stare kolory wyglądają z pod spodu. Lud ma prawo wybijania okna, ale statutu dla rady miejskiéj dobić się nie może. Powszechnie utrzymują, że jest uniwersytet i młodzież we Lwowie, liczniejsza nawet, niż w Krakowie, — nic jednak przytomności jéj nie zdradza; a niemiecka wszechnica, zajęta produkowaniem urzędników, zapomniała o kształceniu obywateli, którzy się bez niéj obchodzą. Są posłowie sejmu i mężowie stanu, którym gdy się zdarzy co napisać, nietylko ks. Malinowski choruje, nietylko p. Suchecki dostaje febry, ale najwytrzymalsi i najpobłaźliwsi dziennikarze oczom swoim nie wierzą. — Lwów i jego bohaterowie zdają się ufać w to, iż komu Bóg da wrodzony talent, uczyć się czytać i pisać jest dlań zbytkiem niepotrzebnym.

Jest to wreszcie gród, w którym za naszych czasów owe pamiętne wyrzeczono słowa — A na co nam oświata! — Na pochwałę wszakże rzec należy, że nigdzie Polski nie kochają tak gorąco, jak we Lwowie, ja myślę, że na przekorę urzędnikom austryackim i Rusinom, którzy niekochają jéj wcale.

Osobliwszą też rzeczą jest, że w mieście, gdzie Niemców tak mało jest, iż gdy pilna potrzeba, aby ich było więcéj, Polacy ich udawać muszą, trwa i kwitnie bankructwem co lat kilka teatr niemiecki. Jest to instytucya na kresach ufundowana, ad perpetuam rei memoriam, jak słupy herkulesowe, że już daléj germański wpływ nie sięgnął.

Cóż więcéj powiedzieć wam o Lwowie, oto chyba, że w obec twarzy jego niedokończonéj, malarz musi powstrzymać się z dopełnieniem wizerunku... Gród to zagadkowy i cały jeszcze w obietnicach... backfisch stolic, mający wszystkie przymioty i szpetoty dorastających podlotków, którym, nie wiadomo, skrzydła czy pazórki wyrosną. Można go kochać, kto się w nim urodził — ale zakochać na pierwszy widok niepodobna.

Jenerał jechał do Lwiego grodu, trochę już o nim uprzedzony, nasłuchawszy się za i przeciw, wiedział to, co wiemy wszyscy, iż mimo wszystkich słabych stron, jakie mieć może stolica Rusi, z niéj przecież płynie na Galicyą życie, od niéj inicyatywa czynu, ruch, pierwsze reform słowo i poczucie potrzeby postępu. Można wybaczyć do wielkiéj pracy powołanemu miastu, że się nie stroi i w skromnym do niéj występuje fartuszku, można darować omyłki dla zapału, przesadę i hałasliwość, gdy cel uczciwy, naostatek w walce, jaką często stacza z krajem, chwytanie się różnych środków, gdy czuje, że ta walka o życiu stanowi.

I Lwowu téż, jak Magdalenie, wiele przebaczoném będzie, bo kochał wiele a poświęcał się ochoczo, nawet gdy z ofiar owocu zbierać się nie spodziewał. Wykołysał on na łonie swém poetę doby naszéj Ujejskiego, dzieckiem jego był Romanowski a z synów wielu z na-

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył asesorów rejencyjnych Friedheim w Kwidzynie, Blobel w Gąbiniu, Marcinowskiego w Wrocławiu i Marcinwskiego w Królewcu mianować radzcami rejencyjnymi.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 17 marca.

(Wiadomości z Wiednia. — Tajemniczość delegacyi. — Sprawy domowe. — Z rady miejskiéj. — Starkel delegatem do rady szkólnéj. — Sprawa burmistrza. — Teatr. — Kraszewski.)

(*T*) Tylokrotnie nadzieje nasze pokładane w pracach i zabiegach delegacyi reichsratowych, w przyrzeczeniach najrozmaitszych ministerstw i w objawach życzliwości korony, zostały zawiedzione, iż dziwić się wcale nie należy, że do wiadomości, jakie nam z Wiednia codziennie przynoszą Czas i Gaz. Nar., mało kto przywięzuje znaczenia. Dziwić się nawet nie trzeba, że zapanowała u nas pod tym względem pewna apatya, że z największą obojętnością przyjmuje kraj tak owe nibyto pocieszające doniesienia wspomnianych dwóch pism o bliskich bardzo i ważnych reformach, o nastąpić mającém przedłożeniu radzie państwa rezolucyi galicyjskiéj, o owych zapowiadanych nominacyach, o zniesieniu bliskiém przywileju teatralnego o polonizacyi uniwersytetu lwowskiego itd., jak i owe groźby Dzien. Polsk. o bliskiéj reakcyi, o zamachu na konstytucyą i konstytucyjne swobody, o zwycięstwie panslawizmu w Austryi, o rezurekcyi przymierza świętego itp. Obojętność ta pochodzi i ztąd, że tak jednym jak i drugim doniesieniom mało kto wierzy, że w ogóle do wiadomości przez dzienniki podawanych, opartych zwykle na pogłoskach lub nawet i domysłach korespondentów po doznanych zawodach, mało już czytelnicy przywięzuje wagi. Może to i lepiéj, bo może przestaniemy w ogóle mniéj zajmować się sprawami tak zwanéj wielkiéj polityki, pozostawiając je delegacyi naszéj, która widocznie całą odpowiedzialność bierze na siebie, skoro z krajem się nie chce komunikować, skoro swoje roboty nieprzebytą otacza tajemnicą. Może więcéj domowemi zajmiemy się sprawami i będziemy, jak jeden z byłych delegatów radził, pilnować lepiéj naszych szkół, naszych szpitali, dróg, naszego przemysłu krajowego, naszych w ogóle materyalnych i moralnych interesów domowych, a każdy, kto zna stan tych interesów, wie dobrze ile pod tym względem jest do zrobienia. Że kraj na tę drogę zdaje się wstępować, widać i z tego, że nawet nasze towarzystwa, trudniące się sprawami politycznemi w ściślejszém tego słowa znaczeniu, pozamierały. Koło krakowskie i Klub rezolucyonistów zmarły i zostały już pogrzebione. Tow. demokratyczne lwowskie ledwie bardzo słabiutkie daje znaki życia, a organ jego Dz. Lwowski przestał wychodzić i nie prędko zmartwychpowstanie. A nawet na ostatnich posiedzeniach tego Towarzystwa przemawiano gorąco za tém, aby nie polityką, lecz sprawami domowemi zajmować się. Niewiem wprawdzie, czy tam bardzo gorąco kto temi sprawami domowemi się zajmuje, ale już i to dobrze, że powszechność nasza widzi potrzebę zajmowania się niemi więcéj, niż wysoko politycznemi, dla których zobojętnienie jest widoczném.

Do takich spraw domowych zaliczam nasze sprawy miejskie, o nich téż często wspominać muszę. Rada miejska, jakkolwiek nie bardzo co do wyboru prezydenta szczęśliwą była, zajmuje się temi sprawami, jak dotychczas, gorliwie. Członkowie licznie przychodzą na posiedzenia pełnéj rady i sekcyi, w sekcyach mnóstwo już ważnych poruszono spraw, a wczoraj na walném posiedzeniu ustanowiono kilka ważnych wyborów, między innemi wybrano komisyą dochodów niestałych, delegatów do rady szkólnéj okręgowéj i do rady szkólnéj krajowéj. Sekcya szkólna proponowała do rady szkólnéj okręgowéj, do któréj rada dwóch delegatów wybiera, czterech kandydatów, mianowicie dra Czerkawskiego, nauczycieli Milewskiego i Szumlańskiego i radnego Błotnickiego. Reprezentacya wybrała tylko jednego z proponowanych przez sekcyą p. Czerkawskiego, a drugim delegatem swoim obrała radnego Wilda. Tak i co do sprawy wyboru do rady szkólnéj krajowéj nie poszła reprezentacya nasza za zdaniem sekcyi, która, przedstawiając trzech kandydatów, proponowała na pierwszém miejscu p. Komornickiego radzcę magistratualnego i referenta spraw szkólnych, na drugiem dyrektora gimnazyalnego Sobieskiego, a na trzeciém dopiero postawiła dotychczasowego delegata p. Starkla. Obawiałem się i wyraziłem to w ostatnim liście, że i tym razem może nie przyjdzie do zgody i że żaden z kandydatów nie otrzyma absolutnéj większości głosów. Tymczasem stało się inaczéj. Znaczną większością głosów obrany został p. Starkel na dalszych lat trzy delegatem miejskim w radzie szkólnéj i co do wyboru tego istotnie reprezentacyi naszéj przyklasnąć należy. Jeżeli kandydaci, inni zbyt małą otrzymali ilość głosów (jeden 23 a drugi 12), pochodzi to raz ztąd, że najmniejszego nie było powodu do odmawiania p. Starklowi zaufania reprezentacyi miejskiéj, któremu dotychczas w zupełności odpowiedział, a powtóre dla tego, że jeden z kandydatów niewybranych jest profesorem od rady szkólnéj zawisłym a drugi radzcą magistratualnym, który prawdopodobnie drugim wiceprezydentem wybrany zostanie, całą więc swą działalność i znakomite swe zdolności miastu poświęcić będzie musiał. W ogóle wszystkie wczorajsze wybory naszéj rady bardzo szczęśliwemi nazwać należy.

Co do sprawy wyboru prezydenta, ta jeszcze jest ciągle w zawieszeniu. Jak słyszę, miał pan Smolka oświadczyć, że wyboru (47 głosami) nie przyjmie, gdyby nawet takowy za ważny uznano. Z drugiéj strony dowiaduję, się, że tak wydział krajowy, jak i namiestnictwo uznają ten wybór za ważny, pozostawiają jednak radzie, jeżeli innego jest zdania, prawo przedsiębrania nowego wyboru prezydenta.

Dziś w teatrze polskim nowa sztuka młodego Fredry pod tytułem Mentor. Grano tu temi dniami Szylerowskiego Fieska. O przedstawieniu tém dość powiedzieć dla osób znających skład naszego Towarzystwa dramatycznego, że role Veriny, którą dawniéj grywał śp. Nowakowski, grał teraz Linkowski, a murzyna grywanego dawniéj przez Dawisona i Lecha Nowakowskiego p. Baranowski.

Nierównie lepiéj wypadł Hamlet, a jeszcze lepiéj bawią się po domach prywatnych w teatrach amatorskich, które u nas teraz do mody należą.

Tutejsze Towarzystwo, czeladzi rzemieślniczéj Gwiazda, zamianowało p. Kraszewskiego członkiem honorowym i prosiło go w piśmie do niego wystósowaném, by z Krakowa przybył w gościnę do nas, u których tak miłe pozostawił po sobie wpomnienie.

Składki w zbożu dla rólników francuskich postępują dobrze. Już trzy czy cztery transporta po kilkaset centnarów każdy wysłano ze Lwowa.

PRUSY.

* **Berlin**, 20 marca. Na uroczystość urodzin cesarza Wilhelma, która pojutrze przypada, przybyli już następujący książęta niemieccy: w. książę oldenburgski z synem, w. książę saski z małżonką, w. księżę następca tronu sasko-wejmarski z księżną Maryą, książę następca tronu anhaltyński z żoną, książę Schaumburg-Lippe, książę Waldeck, książę Reuss młodszéj linii, jutro spodziewani są: w. książę heski, książę i księżna Marya sasko oldenburgscy w. książę meklemburgsko-schweryński i książę Günther Schwarzburg-Rudolstadt.

Wczoraj powrócił z Francyi książę feldmarszałek Fryderyk Karól. Dziś obchodzi książę 43 rocznicę swych urodzin. Równocześnie przybył tu książę Albrecht (syn), który dowodził osobnym oddziałem, operującym przeciwko jenerałowi Faidherbe.

Karlsruher Ztg. dowiaduje się z dosyć wiarogodnego źródła, że z Berlina nakazaném zostanie odbycie ogólnego niemieckiego święta pokojowego w połowie kwietnia r. b. Zaraz nazajutrz odbyć się ma uroczystość żałobna na cześć poległych niemieckich bojowników.

Wczoraj wieczorem umarł tu tajny radzca medyczny profesor doktór Mitscherlich po kilkotygodniowéj chorobie a dnia 18 marca profesor Gervinus w Heidelbergu.

Jak słychać, zamierza rząd, celem szybkiego zwiększenia niemieckiéj floty pancernéj, kazać wybudować zagranicą dwie fregaty pancerne, obiedwie w rozmiarach okrętu pancernego „König Wilhelm“ Prawdopodobnie budowane one będą w stowarzyszeniu budowy okrętów w Blackwall, gdzie „König Wilhelm“ wybudowany został, lub w warsztacie Sumudy, z którego wyszły doskonałe pod każdym względem północno-niemieckie fregaty pancerne „Arminius“ i „Kronprinz“. Prócz tego wykończoną zostanie jeszcze w tym roku korweta pancerna „Hansa“, budująca się w Gdańsku, poczém niezwłocznie rozpoczętą zostanie budowa drugiéj korwety pancernéj o równych rozmiarach. Z temi trzema fregatami pancernemi, których budowa w roku 1873 ukończoną zostanie, flota niemiecka liczyć będzie ośm fregat pancernych, z tych sześć z pancerzem ośmio-do dziesięcio-do dwunastocalowym i wszystkie najnowszéj konstrukcyi, tudzież z dwóch korwet pancernych, do których dodać należy nadzwyczaj silne uzbrojenie artyleryjne armatami, wyrzucającemi pociski ważące 300 do 450 funtów.

Dosłowne brzmienie konwencyi, dotyczącéj powrotu jeńców francuskich a zawartéj pomiędzy reprezentantem rządu francuskiego a reprezentantem rządu niemieckiego, jest podług wiedeńskiéj Presse następujące:

Artykuł I. Rząd francuski zawiadomi ministerstwo wojny o przybyciu francuskich okrętów do Hamburga i Bremy. — W trzy dni po odebraniu téj wiadomości dostawi ministerstwo wojny w Berlinie 10,000 ludzi do Bremerhafen, 14,000 ludzi do Hamburga.

Artykuł II. Co się tyczy jeńców, mających być transportowanymi kolejami żelaznemi, przyjmuje na siebie rząd francuski obowiązek dostarczenia potrzebnych środków komunikacyjnych, ażeby jeńców wysłać do Francyi. Te same środki komunikacyjne posłużyć mają do odwiezienia z powrotem armii niemieckiéj, zgodnie do stypulacyi konwencyi specyalnéj.

Artykuł III. Pociągi do zabierania do Francyi powracających jeńców skierowane będą częścią z Metzu do Charleville, częścią z Strassburga do Luneville, częścią z Muhlhouzy do Vesoul.

Artykuł IV. Rząd francuski jest upoważniony do zamianowania w Charleville, Luneville i Vesoul komendanta placu, intendenta wojskowego i płatnika z potrzebnym sztabem w asystencyi, i postara się o zapasy żywności i odzieży.

Artykuł V. Francuskie władze mogą w trzech tych miejscach jeńców wolnych od wojska z ościennych departamentów puścić natychmiast do domów; wszyscy inni powracający żołnierze, czy oni są wolnymi od wojska czy nie, wysłani zostaną zgodnie z artykułem 3 preliminaryów koleją żelazną do miejscowości, położonych z tamtéj strony terytoryum przez niemieckie wojska obsadzonego, podczas kiedy żołnierze wstępujący znowu w czynną służbę odprowadzeni być muszą za Loarę.

Artykuł VI. Niemieckie władze podejmują się na każdy z trzech pomienionych punktów dostawić codziennie tylko cztery pociągi po 8000 do 10,000 ludzi i to tylko w razie, jeżeli dostarczone ze strony francuskiéj środki transportowe będą wystarczające i transport na niemieckiéj linii wolny.

Artykuł 7. Władze francuskie przyślą pociągi na linią Muhlhouse-Vesoul w razie, gdyby marsz pieszy z Dannemarie do Belfortu przedstawiać miał znaczne trudności.

Artykuł 8. Niemieckie władze ekspedyować będą w ten sam sposób albo do Charleroi albo do Luneville owych francuskich żołnierzy, którzy w więzieniu lub w zakładach karnych w Metz lub innych fortecach się znajdują.

Artykuł 9. Załoga Bitche odmaszeruje natychmiast z honorami wojskowemi. Zabierze z sobą wszystką broń, tabory, materyał wojenny i wszystkie archiwa, nie dotyczące fortecy. Załoga odstawioną zostanie koleją żelazną do Luneville a ztamtąd po za granice, obsadzone przez wojska niemieckie.

Dan w Ferrières, 11 marca 1871.

Jules Favre. v. Moltke.

Cesarz, opuszczając Francyą, wydał następujący rozkaz dzienny do armii:

„Żołnierze niemieckiéj armii!

Opuszczam w dniu dzisiejszym ziemię francuską, na któréj tyle wojennéj sławy przyrosło imieniu niemieckiemu, lecz na któréj również przelało się tyle drogiéj krwi. Honorowy pokój jest obecnie zabezpieczony a powrót wojsk do ojczyzny już się po części rozpoczął. Żegnam was i dziękuję wam jeszcze raz gorącém i wzniosłém sercem za wszystko, czegoście w wojnie téj dokazali przez waleczność i wytrwałość. Powracacie z dumném przeświadczeniem do ojczyzny, żeście zwycięsko odbyli jednę z największych wojen, jakie widziała historya — że ojczyzna obronioną została od stąpania po niéj nieprzyjaciela i że dla niemieckiego państwa zdobyte zostały napowrót kraje, które dawno już temu straciło. Oby armia zjednoczonych obecnie Niemiec zawsze pomną była, że na wysokim swym stopniu utrzymać się jedynie może przy ciągłém dążeniu do doskonałości, a wtedy z spokojem patrzeć możemy w przyszłość.

Nancy, dnia 15 mara 1871.

(podp.) Wilhelm.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Podajemy czytelnikom naszym dokończenie ukazu carskiego co do ubioru Żydówek.

B. Co do żydówek:

13. Żydówkom w Królestwie Polskiém zamieszkałym zabrania się bezwarunkowo noszenie dawniejszéj odzieży żydowskiéj.

14. Za zabronioną odzież żydowską uważają się: turbany, bindy, suknie kroju żydowskiego, pantofle kolorowe i t. p. odróżniające ubiory i ozdoby.

15. Zamiast odzieży w artykule poprzednim wymienionéj, żydówki obowiązane są nosić zwyczajne czepki lub kapelusze kobiece, suknie kroju zwykłego, lub używanego przez kobiety ruskie.

16. Z powodu zakazu z woli Najjaśniejszego Pana, golenia głów zamężnym żydówkom, przekraczające ten zakaz ulegną za każdym razem karze pieniężnéj w ilości rs. 5.

17. Rabini i inne osoby spełniające u żydów obowiązki duchowne zobowiązani zostaną protokularnie, iżby pod żadnym pozorem nie dozwalali żydówkom golić głowy przy ślubnych obrzędach; przekraczający zaś ten zakaz rabini i inni duchowni pociągnięci będą do odpowiedzialności sądowéj.

18. Zabrania się bezwarunkowo żydówkom nosić na głowie używane przez nie zwykle i odpowiadające kolorowi włosów nakładki ze wstążek, atłasu, włóczki i t. p. Jeżeliby zaś żydówki, chcąc zachować przyjęty u nich zwyczaj, nie życzyły sobie odkrywać własnych swoich włosów, to celem przykrycia takowych, mogą używać w miejsce nakładek czepków nisko na czoło nasuniętych, jak to czynią niektóre chrześcianki, a nawet i żydówki szczególniéj lat podeszłych.

19. Żydówki, z powyższemi nakładkami na głowie dostrzeżone, wzywane będą jako nieposłuszne do urzędów policyjnych wraz z mężami, — a wdowy wraz z najbliższymi krewnymi i w obecności tych ostatnich, po spisaniu protokółu, do zdjęcia takowych znaglane.

20. Żydówkom, któreby dla choroby skórnéj na głowie, lub utraty własnych włosów, były w konieczności używania peruk z cudzych włosów, używanie takowych nie będzie wzbronione.

21. Rewizye żydówek, celem przekonania się, czy nie mają wbrew zakazowi, głow ogolonych, dopuszczane będą jedynie w razie jawnego doniesienia na piśmie władzy miejscowej o przekroczeniu powyższego zakazu i to nie inaczéj, jak w miejscowym urzędzie policyjnym, w obecności męża lub najbliższego krewnego płci męzkiej — przy spisaniu odpowiedniego protokółu. Jeżeli doniesienie okaże się być kłamliwem, donoszący do prawnej za to odpowiedzialności pociągniętym zostanie.

22. Kary w artykule 16 oznaczone wymierzane będą przez miejscowych wójtów gmin lub burmistrzów, w mocy służącej im władzy, policyjno-sądowej; wszakże nie inaczéj, jak pod warunkiem, iżby przed zapadnięciem decyzyi skazującéj, spisany był protokół, obejmujący szczegółowe objaśnienie, o jakie uchybienie obwiniona żydówka poszlakowaną została, tudzież, iżby kara ściągniętą była przez kasę miejską tego miasta, do którego należy gmina żydowska, w któréj obwiniona żydówka jest zamieszkałą.

Fundusz z kar powyższych otrzymany przelewany będzie do rady głównej opiekuńczej zakładów dobroczynnych i obrócony wyłącznie na korzyść żydowskich zakładów dobroczynnych*)

C. Przepisy ogólne dla władz wykonawczych.

23. Gdyby kto z urzędników policyjnych, przy wykonywaniu niniejszych przepisów napotkał jaką wątpliwość pod względem właściwego ich znaczenia, to o objaśnienie takowego, winien uczynić przedstawienie do wyższej swej władzy, nie pozwalając sobie bynajmniej, pod zagrożeniem surowej odpowiedzialności, żadnych czynów samowolnych, do czasu zdecydowania powyższego przedstawienia.

24. Ścisłe wykonanie niniejszych przepisów wkłada się na władze policyjne, pod najsurowszą odpowiedzialnością za wszelkie, choćby najmniejsze, od nich odstąpienie.

FRANCYA

* Anarchia w stolicy Francyi przybrała w ostatnich dniach takie rozmiary, iż najszczegółowsze nawet korespondencye z Paryża nie są w stanie podać nam w całości jéj obrazu, ale tylko częściowe przedstawiają nam jéj epizody. Do dnia 26 bm przedmieście Montmartre i Belleville, oraz plac Bastylii miały pozór obozowisk, w których zatoczone działa czekać tylko zdawały się chwili, by zionąć morderczym ogniem na nieprzyjaciela. Wszędzie straże z nabitą bronią, biwakujące bataliony powstańczéj gwardyi narodowéj, tłumy rozpasanego namowami agitatorów ludu. Oficerowie liniowego wojska, jakby wrogowie narażeni na niebezpieczeństwo życia, żadna władza prawowita nie uznawana natomiast ster tajnych rządów powierzony awanturnikom niewiadomych nazwisk. Smutny zaiste, stan

*) Z powodu zwinięcia rady głównéj opiekuńczéj zakładów dobroczynnych, tudzież z mocy najwyżéj zatwierdzonéj w d. 19 lipca 1870 roku, ustawy o zarządzie podobnemi zakładami w guberniach Królestwa Polskiego, (§ 62 punkt b. i § 63), fundusze z kar pochodzące, zostawać będą w dyspozycyi ministerstwa spraw wewnętrznych.

---

dziejami i aureolami legło młodo na polach bitew 1863 roku. Każda myśl patryotyczna, gorąca, polska, każdy człowiek, co życiem miłości dla kraju dowiódł, znajdują tu serdeczne przyjęcie. Cześć ojczyzny tu, jak się w innych dzielnicach zdarzało, nigdy pod pozorem zachowawczości nie była zapartą...

Miał téż Stanisław nadzieję, iż w téj części Galicyi, gdzie żywioł polski zagrożony ciągłym bojem z Rusią, nie gardzi żadnym przybywającym mu posiłkiem, rychléj znajdzie życzliwe przyjęcie i dłoń podaną chętnie.

W drodze, nie mając zwyczaju nikomu się niezi ajomemu narzucać, unikał i on bliższéj znajomości z ogromnym owym milczącym mężczyzną, danym mu przez Opatrzność za towarzysza... Przejechali tak w milczeniu, paląc cygara odwróceni do okien, dobry kawał drogi.

Jest to znaném prawem i psychologicznym pewnikiem, że aby obudzić ku sobie zajęcie, trzeba unikać tylko wywoływania go umyślnego. Jenerał, który się odwracał i milczał od nieznanego jegomości, zdającego téż stronić od narzuconego mu przez konduktora współpodróżnika, widząc, że się ten wcale nie garnie ku niemu, zdala począł mu się pilnie przypatrywać. Z razu odwracał głowę i rzucał okiem szybko, aby nie być schwytanym na uczynku, potém raz i drugi bezkarnie popatrzywszy, bo jenerał zamyślony oknem na okolicę wyglądał, jął śmieléj już badać twarz, ubiór i szczegóły, a przybory, z których stan i możność podróżnego najłatwiéj się poznaje. Nad Stanisławem leżała piękna torba, najpierwszego paryskiego fabrykanta wypieszczone dzieło, przy nim kołdra kosztowna i drobne jakieś sprzęciki, aż do zbytku wytworne, bo takie tylko Marya Pawłowna mieć przy sobie lubiła... Prócz tego woń hawańskiego cygara, piękne futro przekonywały, że towarzysz podróży był, jeśli nic więcéj, zamożnym człowiekiem. Olbrzym siedzący naprzeciw miał téż wiele pakunków, ku wygodzie służących, oplataną flaszkę, koszyk z żywnością, torbę przeładowaną, pękatą i wytartą. Ubrany był dostatnio, wygodnie, chociaż to, co miał na sobie, złém użyciem zawczasu było zniszczone. Twarz, która z nad barczystych ramion wyrastała, z wąsem staropolskim, z podbródkami dwoma obfitemi, miała wyraz pewien dumy, w sobie zamkniętéj i pewnéj siebie. Małe oczki piwne ginęły w grubych powiekach, nos kartoflowaty bezkształtny wydawał się małym przy bardzo szerokich i wystających ustach. Myśli na czole nie było wiele i snać tam one nie pracowały zbytnio, bo marszczek nie orały. Słowem był to typ starego szlachcica, który, w XIX wieku nie mając nic do roboty oprócz używania darów bożych, roztył się nieborak z biedy. Dawniéj mógł on nawet konno jeździć i polować, ale dziś już musiał tylko mówić o koniach i myśliwskich swych dziełach wielkich... (D. c. n.)

Józef Rychter,

artysta teatrów warszawskich w Poznaniu.

Dowiedziawszy się o przybyciu do nas p. Rychtera, artysty teatrów warszawskich, oraz o zamiarze dania przez niego kilku gościnnych występów na scenie tutejszéj, zawczasu oddawaliśmy się radości, zwłaszcza mając w pamięci jego grę na scenie warszawskiéj, spotkania się z grą prawdziwie skończonego artysty. — Przyznajemy się jednak, iż radość nasza mimowoli mieszała się z obawą, czy czas, ten nieubłagany psotnik, nie zrządził jakiéj dotkliwéj szczerby w talencie p. Rychtera. Obawa nasza była płonną. — P. Rychter występował dotąd w trzech różnorodnych rolach — i z każdéj z nich wyszedł zwycięsko, zjednawszy sobie za każdym razem od licznie zgromadzonéj publiczności i uznanie i sprawiedliwie zasłużone oklaski. Występował w Trefnisiu, w którym grał rolę bakałarza wiejskiego; w Przysłudze, gdzie miał rolę potulnego męża, i wreszcie w Panu Jowialskim w roli tytułowéj. — Nie będziemy przywodzić treści tych komedyi, jako znanych publiczności, zastanowimy się tylko wyłącznie nad grą artysty.

Nigdy rola sprawozdawcy teatralnego nie może być wdzięczniejszą, jak wówczas, gdy ma do czynienia z dodatnią tylko stroną gry artysty; zdając sprawę o występach p. Rychtera, jesteśmy właśnie w tém szczęśliwém położeniu; zamiast bowiem wykazywać błędy, zaznaczać tylko możemy jasne strony talentu artysty, zrozumienia przez niego roli i artystycznego jéj wykonania. — Czémże się odznacza gra p. Rychtera, co w niéj przedewszystkiém uderza? — Oto prawda i naturalność, te pierwsze warunki i przymioty każdego piękna, każdéj kreacyi artystycznéj. Oświetlenie jéj, użycie odpowiednich farb, stoją na drugim planie, prawda i naturalność górować powinny ponad wszystkiemi. P. Rychter zachowuje jednę i drugą najzupełniéj, nigdy ich nie obraża i żadnego w nich dysonansu nie dopuszcza, służy im wiernie, powiedzielibyśmy, z pewną pedanteryą nawet. Na jednę i drugą składa się zarówno tak zewnętrzna, jak i wewnętrzna strona jego gry. Obie są z sobą w najzupełniejszéj zgodzie, — posiłkują się wzajemnie, — tak, że razem tworzą najdoskonalszą harmonią. Każdy szczegół głęboko obmyślony — o niczém tu nie zapomniano. — Artysta wie o tém dobrze, że aby złudzenie było zupełném, jedném słowem, aby było takiém, by widz zapomniał o sztuce, a miał przed sobą prawdziwy obraz życia — samo życie nawet, jego uciechy i boleści, szczęście i zawody, trzeba aby zewnętrzna strona dzielnie do tego złudzenia dopomagała. Ucharakteryzowanie się we wszystkich trzech rolach p. Rychtera było właśnie tego rodzaju — a każdy szczegół w niém płynął, że tak powiemy, z namysłu — w skutek studyi nad charakterem, jaki oczom widzów przedstawiał. Bez tego ucharakteryzowanie nie byłoby tyle skończoném. Weźmy takiego naprzykład bakałarza, jakże tam powierzchowność trafnie była narysowaną. Ów ubiór prosty, czysty a jednak świadczący mocno o o ubóstwie, z jakiém biedny bakałarz walczył; owa postać starością i pracą pochylona i ów wzrok powiększéj części w siebie zwrócony, chód chwiejny i niepewny, wszystko tu świadczyło o zrozumieniu roli, przejęciu się nią zupełnie. Każdy ruch, najmniejszy gest dowodził, że mamy przed sobą takiego jak mutatis mutandis, nieraz w życiu spotykaliśmy zacnego, nakształt owego emeryta Korzeniowskiego, poczciwego bakałarza, który życie strawił pośród dzieci, książek i głębokich rozmyślań nad szczęściem rodzaju ludzkiego. Podobna prawda zewnętrzna zachowaną była i w dwóch innych rolach, o których na czele wspomnieliśmy. Pan Jowialski, postać z dawnych portretów wycięta i żywcem na scenę przeniesiona. Dłużéj nieco zastanowiliśmy się nad tą rzeczą, bo chcieliśmy zwrócić właśnie na tę stronę tak nieraz mocno zaniedbywaną i pokazać ile ona jest ważną i ile dopomaga do całości gry artystycznéj. A nie jest ona łatwą, jakby się na pozór zdawać mogło. Bez wniknięcia w charakter przedstawionéj osobistości, bez studyi sumiennych i estetycznego zmysłu, niepodobna tego dokonać. Z tą stroną zewnętrzną idzie najzupełniéj w zgodzie każdy ruch, każdy gest artysty a koronuje je słowo, które ulega nieustającemu akcentowaniu, cieniowaniu, tak, że jak ruch jest u artysty słowem, słowem pełném wymowy, że tak powiemy, tak znów każde słowo przybiera plastyczne niejako kształty. Razem wszystko robi należyte wrażenie na słuchaczu i widzu i zupełnie hołduje go dla siebie — bo to wszystko dopiero składa się na grę skończoną artystyczną. Po tém wszystkiém, cośmy powiedzieli, wcale nie dziwimy się, że p. Rychter ani na chwilę nie wychodzi z swéj roli — ale, czy mówi, czy słucha, gra ciągle, nieustannie. Płynie to z zupełnego zrozumienia i wystudyowania roli przedstawionéj i wcielenia się w charakter osobistości przedstawianéj. Bez tego, nigdy gra nie będzie skończoną, choćby była największa rutyna — uderzy zawsze w niéj sztuka — będzie może chwilowy efekt, ale wrażenia na widzu nie zrobi, nie wywoła go, bo tylko prawda i naturalność sprawić to mogą. Wartoby, aby tutejsi artyści, mając sposobność widzenia gry podobnéj, robili studya nad nią, a przekonani jesteśmy, że niejednę ztąd korzyść dla siebie odniosą. Głos p. Rychtera dźwięczny, miękki nawet, zdaje nam się jednak, że nie ma już odpowiedniéj siły, ale p. R. umie go zażywać stósownie, tak, że ten brak siły wcale nie uderza. Dalsze uwagi pozostawiamy do następnych jeszcze występów p. Rychtera, dziś na tych jedynie ogółowych kończymy. Nie możemy jednak pominąć tego, iż wszyscy artyści tutejsi doskonale sekundowali p. Rychterowi, tak, że zawsze całość wychodziła dobrze. Powiedzielibyśmy nawet, że grze niektórych nawet w obec skończononego artysty, nie wiele byłoby do zarzucenia. Owszém znać było nietylko staranność, ale i zrozumienie ról. Szczególniéj zaś odznaczającą się była gra pani Doroszyńskiéj w „Przysłudze“ i „Jowialskim.“ Dyrekcyi należy się z naszéj strony prawdziwa wdzięczność za zobowiązanie p. Rychtera do gościnnych występów na scenie tutejszéj.

...eczy w obec klęsk świeżych, w obec kilkakroćstoty-...cznéj armii niemieckiéj, zalewającéj dotąd kraj, ... obec nędzy i niedoli tylu setek rodzin! A przecież, ...k się czytelnik na inném miejscu przekona z telegra-...ów, stan ten zamiast się polepszać, z dniem każdym ...gorsza się bardziéj, i dziś już powiewa z ratusza ...aryskiego czerwona chorągiew socyalistycznéj republiki, ...ojska rzeczypospolitéj, ogłoszonéj przez reprezentantów ...rodu, zmuszone do cofnięcia się na lewy brzeg Se-...wany, a rząd świeżo przez zgromadzenie narodowe ... Bordeaux ustanowiony, nie posiada siły, by tym bez-...awiom zapobiedz.

Gdy w Paryżu nowy prefekt policyi, jenerał Va-...ntin, dowódzca naczelny gwardyi narodowéj in partibus jenerał Aurelles de Paladine, i wódz 40tysięcznéj ...rmii regularnéj, któréj przecież także zbytnio rząd ...ać nie może, jenerał Vinoy przemyśliwają nad poskro-...nieniem rokoszu bez zbytniego krwi rozlewu, w Wer-...alu spieszą robotnicy z wykończeniem sali teatralnéj w za-...ku Ludwika XIV na przyjęcie zgromadzenia narodowego ...które w poniedziałek t. j. dnia wczorajszego pierwsze ...miało odbyć w niéj posiedzenie. Sala ta, zwana „salle ...e l'opera," tyle historycznych mieści wspomnień, że ...e od rzeczy będzie zapewne zapoznać z nią bliżéj ...aszych czytelników. W roku 1753 rozpoczął jéj bu-...wę na rozkaz Ludwika XV architekt Gabriel, według ...skazówek udzielonych mu przez panią Pompadour. ...ykończoną wszakże została dopiero w r. 1770, a na ...iu 16 maja poświęconą z okazyi zaślubin dauphina ... Maryą Antoanettą. Gdy w 19 lat późniéj nie daleko ...d niéj obradowało ówczesne zgromadzenie narodowe, ...chodzili w niéj na dniu 2 października Gardes du ...rps świetna uroczystość na cześć oficerów pułku Flan-...ryi. Ludwik XVI powracając wraz z żoną z polowania, ...rzybył tu, by powitać swych wiernych. Przyjęto parę ...królewską pełnym zapału śpiewem: „O Richard, o mon ...i!" poczém spełniono puhary na cześć króla, a wzbro-...iono się pić zdrowia narodu. Poczęto zdzierać trzy-...olorowe kokardy, a przyśpilać białe barwy Burbonów .. ...w trzy dni późniéj zalał lud paryski Wersal i króle-...wski zamek, gwardye wyginęły w obronie komnat kró-...lewskich, a Ludwik XVI z żoną uprowadzony został ... Wersalu — na zawsze, by zginąć na gilotynie. Odtąd ...przez lat 48 sala opery były zamkniętą aż do dnia ... którym obchodzono w niéj ślub księcia Orleanu ...koniec tragiczny tego księcia także znany... Dziś prze-...worzył architekt Joly salę opery w ten sposób, iż przed ...trybuną w orkiestrze ustawił 10 rzędów ławek w trzech ...oddziałach po 10 ławek, tworzących lewicę, prawicę ...środek. Każda ławka zawiera 9 siedzeń. Na parte-...rze znajdują się dwie grupy po 15 ławek, po lewéj i po ...prawéj; również i oba piętra lóż urządzone są na sie-...dzenia dla członków zgromadzenia narodowego. Mównicę ... krzesło dla marszałka przywieziono z sali napoleoń-...skiego ciała prawodawczego. Loża na czele w prosce-...nium przeznaczoną jest dla pana Thiersa, inne loże ... proscenium zarezerwowane są dla marszałka, wice-...marszałków, ministrów i jenerałów, loża w środku dla ...dyplomatycznego, obok niéj zaś dla dziennikarzy, ...korespondentów itd.

Do rozmaitych nieszczęść, jakie obecnie na Fran-...cyą spadają, dołączyć także należy liczne smutne wy-...padki już to na kolejach żelaznych, już to w składach ...prochu, które świadczą o wysokim nieporządku, jaki się ...wkradł we wszystkie gałęzie administracyi. I tak świe-...żo, dnia 16 bm. wyleciała w powietrze fabryka naboi ... Chambery, przyczém 18 osób zostało zabitych a około ...30 rannych.

Rozdrażnienie przeciw Niemcom wzmaga się w ca-...łéj Francyi. Utworzona „Ligue| anti-prussienne" coraz ...więcéj liczy członków a zgłaszają się do niéj nie tylko ...Belgijczycy ale nawet Anglicy. Ma ona na celu wykluczyć ...wszelkiém Niemców z stósunków handlowych z Francyą ... wzbronić przystępu produktom niemieckim do Fran-...cyi, która dość posiada zasobów, by, jeśli chce, sama ...zaopatrywała się we wszystko. Paris-Journal jest ...głównym organem Ligi, w nim téż codziennie napotyka ...się najróżnorodniejsze projekty, jakby najodpowiedniéj ...osiąć zamierzonego celu. W tych dniach ogłosił ... tém piśmie jeden z bogatych kupców, że w skła-...dzie swoim żadnego towaru nie będzie odtąd sprzeda-...wał Niemcom; inny zaś finansista wzywa bankierów, by ...podobnie jak on żadnego nie przyjmowali niemieckiego we-...kslu. Niejaki pan Rencurel zaklina, by Francya nie spro-...wadzała więcéj kamieni do litografii z Bawaryi, ponie-...waż ich ma podostatkiem w departamencie des Alpes ...Maritimes. Z Comptoir d'Escompte wydalono wszyst-...kich urzędników Niemców, toż samo uczynił, jak już ...donosiliśmy, dom bankowy Rotszylda. Paris-Jour-...nal powiada między innemi; „Propaganda przeciw Niem-...com może być tylko skutecznie przeprowadzoną za ini-...cyatywą osób prywatnych. Żaden traktat pokojowy na ...świecie nie może zmusić Francuza, czy to bankiera czy ...kupca, by przyjmował w służbę Niemca; by go użył za ...robotnika w swych fabrykach, lub wynajął mu pomie-...szkanie w swym domu." Nawet najumiarkowańszy ... paryskich dzienników, Journal des Debats, wy-...stępuje gwałtownie przeciw Niemcom, oskarżając ofice-...rów zwycięzkiéj armii o nieuczciwość, grabież itd. Wszy-...skie przecież organy przestrzegają przed gwałtami na ...robach niemieckich poddanych, któreby mogły ścią-...gnąć na Francyą odwet ze strony rządów niemieckich.

Kwestya, w jaki sposób jak najspieszniéj możnaby ...płacić Niemcom koszta wojenne i pozbyć się ich obe-...cności we Francyi, żywo zajmuje umysły. Rząd zamie-...rza podobno rozpisać pożyczkę na $2\frac{1}{2}$ miliarda i w téj ...mierze traktuje z Rotszyldem i domami bankowemi ... Hollandyi. Lord Lyons miał w imieniu Anglii przy-...stać panu Thiersowi wszelkie możliwe poparcie, by do-...pomódz Francyi do odzyskania materyalnéj i moralnéj ...potęgi. Zaręczają, że stan banku francuskiego nie jest ...zły i że nie więcéj jak 2 miliardy papierów jest w o-...biegu, podczas gdy gotówki znaczny jeszcze jest zapas. ...Prance proponuje, by kilkanaście zamkow i pałaców ...cesarskich puścić na loteryą. Tuszy, że bilety znala-...złyby wielki pokup w Anglii i w Ameryce a dochód ...z nich przyniósłby przeszło 50 milionów. Wątpić wsza-...kże należy, by p. Thiers zgodził się na tego rodzaju ...projekt.

Gazette de France donosi, że komisya wojen-..., któréj powierzono zbadać czynności pana Gambetty, ...zlecawem ogłosi raport pióra admirała Jauréguiberry, ...bardzo surowo oceniający byłego ministra wojny. Dzien-...nik wzmiankowany dodaje złośliwie, że p. Gambetta, ...który opuścił rodzinne miasto Cahors, by powrócić do ...Paryża, nagle zmienił cel podróży i wyjechał do Hi-...panii, gdzie w St. Sebastian zamierza przepędzić kilka ...miesięcy. — Smutny to objaw, że nawet tacy mężowie ...święcenia i nieskazitelnego patryotyzmu, jak Gam-...betta, nie wolni są od brudnych zaczepek i podejrzy-...ń ze strony prasy.

Rozbrojone w Paryżu wojska udały się 15 bm. ...do w trzech kolumnach do Orleanu.

Zaprzeczają, by hr. Paryża zezwolił na fuzyą z star-...szą linią Burbonów.

Bonapartyści podnoszą we Francyi głowę. Powracający z niewoli oficerowie armii cesarskiéj usiłowali w Pontarlier wywołać manifestacyą antirepublikańską okrzykami: „Niech żyje cesarz!" Nie wiadomo, czy znaleźli u ludu powodzenie, przecież niewątpliwa, że rząd zaczyna coraz bardziéj się niepokoić zabiegami bonapartystów.

Jenerał Vinoy wydał surowy rozkaz dzienny do wojsk mu podwładnych, przypominający rozmaite przepisy wojskowéj subordynacyi, która całkiém niemal ustała.

Jenerał Faidherbe otrzymał od ministra wojny polecenie bezzwłocznego przystąpienia do rozwiązania armii północnéj, któréj waleczność i zasługi jenerał Leflô w pochlebnych słowach uznaje.

Rochefort wyzdrowiał i natychmiast zaprotestował przeciw zawieszeniu przez jenerała Vinoy wydawnictwa Mot d'ordre w Paryżu.

Hrabia Kératry ma być mianowany prefektem w Lyonie.

Telegramy.

Wiedeń, 20 marca. Nota wydanéj dziś Wiener Abendpost oświadcza, że odkąd hr. Beust objął stér spraw zagranicznych, nigdy ani dawniéj ani teraz nie miano zamiaru zastąpić go kim innym.

Peszt, 19 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj przyszedł pod rozprawy wniosek pana Iranyi, aby izba zganiła to, że rząd przy zawarciu pokoju nie użył prawnego swego wpływu na korzyść Francyi. — Prezes ministerstwa hr. Andrassy, broniąc polityki neutralności, oświadczył, że nie Rosya przeszkodziła monarchii w braniu udziału w wojnie, że téż ani bojaźń lub słabość były powodem neutralności, lecz że polityka ta wypłynęła z interesu monarchii. Życzenie Rosyi, aby Austrya nie podwyższyła stanu pokojowego swéj armii, odrzucono. Monarchia prowadzi jedynie wojnę, jeżeli interesa jéj egzystencyi tego wymagają, wtenczas zaś rozwinęłaby siłę ledwo spodziewaną.

Drezno, 20 marca. Jak Dresdner Journal donosi, udaje się król dnia 26 w odwiedziny dworu cesarskiego do Berlina. — Dowódzca saskiego korpusu armii, książę Jerzy, przybył tu wczoraj, przyjmowany przez ludność z wielką radością. Wróci on w środę do Francyi.

Monachium, 20 marca. Hr. Quadt, bawarski delegat dla rokowań pokojowych, uda się jutro wieczorem do Brukseli a dziś miał posłuchanie u króla. W towarzystwie jego znajdują się radzca legacyjny Rudhart i hr. Lerchenfeld.

Bruksela, 20 marca. Francuski delegat do rokowań pokojowych baron Baude przybył tu; hrabia Arnim spodziewany dziś wieczorem.

Paryż, 19 marca, (Drogą pośrednią). Rząd wydał następującą proklamacyą podpisaną przez ministrów w Paryżu obecnych pp. Dufaure, Favre, Picard, Simon, Pothuau i Leflô: „Gwardye narodowe miasta Paryża! Komitet, który przyjął nazwę „komitet centralny", opanował pewną liczbę armat, pokrył Paryż barykadami, strzelał do obrońców porządku, zabierał w niewolą i zamordował w końcu zimną krwią jenerałów Lecomt'a i Thomas'a. Jacyż to mężowie są członkami tego komitetu? Nikt ich nie zna, nikt nie potrafi powiedzieć do jakiego stronnictwa należał. Czy to są komuniści, czy bonapartyści, czy Prusacy? Lecz ktokolwiekbądź oni są, zawsze są nieprzyjaciołmi miasta Paryża, które oddają Prusakom, są nieprzyjaciołmi rzeczypospolitéj, którą oddają despotyzmowi. Haniebne zbrodnie, jakich się owi ludzie dopuszczają, pozbawiają tych, którzyby za nimi pójść lub ich cierpieć mieli, wszelkiego uniewinnienia. Czy chcecie przyjąć na siebie odpowiedzialność za ich morderstwa i zbrodnie, które się jeszcze zwiększać będą? Wtedy pozostańcie w waszych domach. Lecz jeżeli zależy wam na waszym honorze i na waszych najświętszych interesach, natenczas kupcie się około rządu, około rzeczypospolitéj i zgromadzenia narodowego.

Londyn, 20 marca. Do bióra Reutera donoszą z Paryża z wczorajszego wieczora: Merowie miasta wysłali deputacyą do Wersalu, żądającą od rządu złożenia z dowództwa jenerałów Vinoy, Aurelles de Paladine i pp. Valentin i Ferry, — a zamianowania w ich miejsce pp. Billaut, Langlois, Adam i Dorian, Rząd zgodził się podobno na nominacyą Langlois na komenderującego jenerała gwardyi narodowéj. Tenże udał się na ratusz, lecz nie chciał uznać centralnego komitetu; ten oświadczył w skutek tego, że go nie uznaje. Przy obwarowanych stanowiskach na Montmar i w Belleville urządzili rokoszanie przyrządy do dawania sygnałów, mających umożebnić porozumiewanie się pomiędzy obu punktami.

Paryż, 19 marca. Journal Officiel donosi o zajściach wczorajszego dnia co następuje: Rząd, który chciał uniknąć wszelkiego starcia, postępował dotąd łagodnie i cierpliwie z owymi ludźmi, których sądził na dobréj drodze przyprowadzić ich do rozumu i do obowiązku. Urzędowy dziennik wywodzi, dla czego rząd pomimo to w końcu zmuszony był do energicznego działania i opisuje następnie wypadki jak następuje: Ufortyfikowaną pozycyą na Montmartre wzięto w krótkim czasie, armaty miały właśnie być odprowadzone do arsenałów, kiedy nagle zrokoszowane gwardye narodowe, do których się jeszcze przyłączyły liczne tłumy ludu, uderzyły na żołnierzy i wyrwały im broń. Kilka batalionów zostało przez tłumy całkiem osaczonych, inne widziały się zmuszone do odwrotu. Rokosz zatém zwyciężył. Wśród tych nieporządków upłynął dzień a gwardya narodowa, którą już rano zwołano, nigdzie nie stanęła w wystarczającéj sile, ażeby porządek przywrócić. Wieczorem opanowali powstańcy gmach jeneralnego sztabu gwardyi narodowéj i ministerstwo sprawiedliwości. „Z zdumieniem", powiada Journal Officiel daléj, „zadawaném bywa pytanie, jakim jest właściwie cel, do którego ci ludzie dążą. Rozsiewano pogłoskę, że rząd zamierza wykonać zamach stanu. Jest to haniebne oszczerstwo; rząd, który wyszedł z zgromadzenia wybranego przez głosowanie powszechne, oświadczył po kilka razy głośno, że nie ma innego zamiaru, jak ustalić rzeczpospolitą. Ci zaś, którzy strącić chcą rzeczpospolitą, są właśnie rokoszanami, owymi skrytobójcami, którzy nie wachają się szerzyć śmierci i zguby w mieście, dla którego jedyny jest ratunek w spokojnéj pracy i poszanowaniu praw. Zbrodnie owe, tuszymy, wywołają sprawiedliwe oburzenie w ludności miasta Paryża, która powstanie, ażeby zbrodniarzy ukarać tak, jak zasłużyli." — Journal Officiel zamieszcza daléj dokładniejsze podania o rozstrzelaniu jenerałów Lecomte i Thomas, które nastąpiło bez wszelkiego postępowania sądowego; ciała ich pokaleczono i mało tylko brakło do tego, żeby dwóch adjutantów Lecomte'a nie był ten sam los spotkał. „Paryż był dotąd," tak się kończy artykuł urzędowego dziennika, „pobłażliwym dla sprawców tych zaburzeń; niechaj ludność teraz nareszcie pojmie, że musi energicznie wystąpić przeciwko takim zbrodniom, jeżeli nie chce być ich wspólniczką."

Paryż, 19 marca. Journal Officiel donosi z Wersalu z dnia dzisiejszego: Wszyscy członkowie rządu zebrali się w Wersalu. Tamże skoncentrowało się 10,000 ludzi pod dowództwem jenerała Vinoy'a, również przybyły tam wszystkie wyższe władze, tudzież dowódzcy wojsk. Władze cywilne i wojskowe wykonywać jedynie będą rozkazy wydawane przez rząd w Wersalu, w razie przeciwnym usunięte będą z posad. Jak zapewniają, miał Assy, który swego czasu żywy brał udział w niespokojnościach robotników w Creuzot, przewodniczyć sądowi wojennjemu, który skazał na śmierć Lecomte'a i Thomas'a. Sztab jenerała Vinoy, który się wczoraj cofnął do szkoły wojskowéj, udał się dziś z rana z wojskami liniowemi i żandarmeryą do Wersalu. Gwardya narodowa jest jedyną uzbrojoną siłą, jaka się obecnie w Paryżu znajduje. Większa część batalionów gwardyi narodowéj, które się dotąd na ulicach pokazują, zdaje się należeć do zrokoszowanych przedmieść. Wznoszenie barykad trwa ciągle, mianowicie w Rue des Martyrs, w Avenue Trudaine, na Chaussée Clignancourt, w części przedmieścia St. Denis, w Rue Rochehouart, w okolicy ratusza i na przedmieściu St. Antoine; w innych dzielnicach miasta panuje spokój. Ludność porusza się na ulicach jak zwykle; prócz zamordowania oficera na placu Pigalle i rozstrzelania dwóch jenerałów nie doniesiono o znaczniejszych gwałtach, wypadki płyną stósunkowo spokojnie. Komunikacya omnibusami i dorożkami ustała. Komitet centralny powstańczy ustanowił w wszystkich merostwach tymczasowe komisye, również opanował wszystkie ministerstwa i telegraf. Wybory municypalne naznaczone być mają na dzień 21 marca. Kilka dzienników donosi, że jenerał Chanzy wczoraj wieczorem zaraz po swojém przybyciu został aresztowany i więziony jest w Château Rouge. — Do wszystkich prefektów, jenerałów, prokuratorów jeneralnych i merów wysłaną została proklamacya z Wersalu, w któréj położono na to przycisk, że rząd, który ma swe siedlisko w Wersalu, jedynym jest rządem prawowitym, że wszyscy ministrowie tam obecnie się zebrali, ażeby być w bliskości naczelnika władzy wykonawczéj i zgromadzenia narodowego, i że wszystkich tych, którzyby słuchali rządu powstańczego, uważać się będzie za rokoszan. Proklamacya mera wersalskiego wzywa mieszkańców, ażeby przyjęli jak najlepiéj wojska, przybywające w skutek wypadków z Paryża do Wersalu, i ułatwiali, o ile możności, ich rozkwaterowanie. Dziś wieczorem odbędzie się zgromadzenie prywatne wszystkich w Wersalu obecnych deputowanych.

Ostende, 20 marca. Cesarz Napoleon przybył tu wczoraj wieczorem i udał się dziś rano do Anglii.

Bruksela, 19 marca. Nord zaprzecza w korespondencyi z Petersburga w sposób formalny podanéj przez Morning Post wiadomości o zawartém pomiędzy Prusami a Rosyą przymierzu.

Bruksela, 20 marca. Pruski pełnomocnik przy rokowaniach pokojowych hrabia Armin przybył tu.

Wiedeń, 20 marca. Pierwszy jenerał-adjutant cesarza, hr. Bellegarde udaje się dziś wieczorem do Berlina. Przywozi on własnoręczne pismo cesarza do cesarza Wilhelma z powinszowaniem urodzin.

Prywatne telegramy Dzien. Poznańskiego.

Leszno, 21 marca. Kandydat Polaków do krzesła poselskiego w parlamencie niemieckim, ksiądz Kluck, otrzymał 3591, kandydat niemiecki, p. Puttkammer, 4421 głosów. Drugi zatém został wybrany.

Szamotuły, 21 marca. Pan Krieger zwyciężył naszego kandydata, p. hr. Stefana Kwileckiego, dość znaczną większością, bo 1036 głosami.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznań**, 21 marca. Z **ośmnastego sprawozdania corocznego** tutejszéj szkoły realnéj miejskiéj wyjmujemy co następuje: Popis publiczny wszystkich klas odbędzie się w czwartek, dnia 30; z rana od godziny 8 do 11 klas niższych niemieckich włącznie do tercyi niższéj od godziny 11 do 1 klas niższych polskich. Po południu od godziny 3 popis wyższéj tercyi, dwóch sekund i prymy. Wystawione okazy pisma, rysunków itd. można oglądać dnia 30 i 31 marca w sali rysunkowéj; w sobotę, dnia 1 kwietnia przed południem ogłoszenie promocyi i rozdanie świadectw; w tymże dniu po południu od 3 godziny wydawane będą zaświadczenia dla tych uczniów, którzy zamyślają opuścić szkołę. Nowy rok szkólny rozpocznie się dnia 17 kwietnia o godzinie 8 z rana; w tymże dniu o godz. 9 z rana egzaminowanie uczniów świeżo wstępujących. Miejscami tych uczniów, którzy dnia 17 kwietnia o godzinie 8 nie stawią się po feryach, rozporządzi dyrektor na korzyść nowo przybyłych uczniów. W urodziny królewskie, jutro przypadające, mieć będzie mowę nauczyciel etatowy pan Jerzykiewicz: „Alexander v. Humboldt, Begründer der Pflanzengeographie"; prócz tego będą śpiewy, deklamacye i przemówienie profesora doktora Haupta. W półroczu letniém wykładało nauki przy szkole realnéj włącznie z dyrektorem 16 nauczycieli wyższych i etatowych, 2 nauczycieli pomocniczych, 3 nauczycieli technicznych, ksiądz katolicki, 3 kandydatów. Uczniow w końcu półrocza zimowego 1869 70 uczęszczało do zakładu 423; w półroczu letniém 1870 roku było w szkole realnéj: w I klasie 22, w II dwóch oddzielnych oddziałach 58, w III A. niem. 72, w III B. niem. 53, w III polski 34, w IV niem. 60, w IV polsk. 32, w V niem. 60, w V polsk. 36, w VI niem. 60, w VI polsk. 32. Ogólna liczba wynosiła 519, z tych świeżo przyjętych było 96. Z tych 519 uczniów wyznawało religią katolicką 185, protestancką 189, starozakonnych było 145; z miasta Poznania pochodziło 289, z prowincyi 192, zagranicznych 38. Podczas półrocza letniego opuściło szkołę, ażeby przejść do innéj szkoły realnéj 1 rzędu 5 uczniów, do innych szkół miejskich 6, do gimnazyów 6. Trzech prymanerów złożyło popis dojrzałości. Do innych zatrudnień przeszło z I klasy 2, z II 14, z III 6, z IV 4, z V 5, z VI 2, ogółem 55 uczniów; na Wielkanoc 1870 roku odeszło 79, pomiędzy tymi 7 abituryentów z świadectwem dojrzałości. W jesieni 1870 roku złożył jeszcze jeden prymaner popis dojrzałości. Na Nowy Rok 1871 było w szkole realnéj uczniów w ogóle 503, z tych 180 katolików, 176 protestantów, 147 starozakonnych; z miasta Poznania 275, z prowincyi 180, z zagranicy 48. Do prymy uczęszczało 16, do sekundy 58, do wyższéj tercyi 57, do niższéj tercyi niemieckiéj 51, do niższéj tercyi polskiéj 33, do kwarty niemieckiéj 59, do kwarty polskiéj 29, do kwinty niemieckiéj 63, do kwinty polskiéj 33, do seksty niemieckiéj 60, do seksty polskiéj 44. W roku 1870 opuściło szkołę 134 uczniów a przyjętych zostało 141. Stypendyum Bergera w wysokości 200 tal. pobierają obecnie: 1) Jerzy Hoffmann, który słucha chemii na akademii procederowéj w Berlinie, i 2) Caesar Preger, który słucha medycyny. Pierwszy protestant, drugi katolik. — Z dawniejszych uczniów szkoły realnéj zginęli w dopiero co zakończonéj wojnie: Artur Baensch, Julian Giersch, porucznik 46 pułku piechoty, Bruno Hauffe, Edwin Wolff, wicefeldwebel 59 pułku piechoty, Jerzy Fehlen, Leon Kaulfus, porucznik 46 pułku piechoty, Wiktor Colomb, Feliks Colomb i Wilhelm Giżycki, wszyscy trzej porucznicy.

— * W dniu wczorajszym **w Towarzystwie Przemysłowém** miał **odczyt** p. Laskowski: O poezyi klasycznéj i romantycznéj w Polsce. Sz. prelegent, mimo, że przedmiot, zdaje się być dosćznanym, umiał jednak, przez cały ciąg swego wykładu uwagę licznie zebranéj publiczności w ciągłém natężeniu trzymać. Wykład jego jasny — systematyczny, przedmiot dobrze zestawiony, język piękny, wolny od obcych przymieszek, a tok opowiadania potoczysty. W odczycie tym, w wyrazistych rysach, przedstawił nam p. prelegent historyą naszéj poezyi, wykazał jéj rozwój, wiążąc pochód takowego równolegle z zachodnim europejskim, z którym Polska była w nieustającym związku i którego wpływom ulegała. Pokazał nam wszystkie czynniki jakie na rozwój ten działały, które wiek Zygmuntowski sprowadziły — jak niemniéj i owe, które w XVII wieku zacofanie i upadek literatury spowodowały. Daléj przedstawił zasługi Konarskiego i istotę reformy jego. Następnie trafnie scharakteryzował wiek St. Augusta, literaturę ówczesną i jéj charakter — wykazał w tém miejscu istotę klasycyzmu jego ujemności i zalety, głównie i wyłącznie jak wiadomo na formie i wyrobieniu języka polegające. Z kolei przeszedł do romantyzmu, wykazał jego zawiązek, objaśnił na czém polega jego istota, opowiedział jak się rozwijał na Zachodzie—opowiedział jego początki u nas — rozwój i następnie zwycięzki rozkwit, popierając swe twierdzenia utworami najznakomitszych u nas poetów, i wykazując w nich wybitne żywioły poezyi romantycznéj. Kończąc to nasze pobieżne sprawozdanie, wyznać musimy, iż odczyt ten należał pod względem treści i formy do najudatniejszych, jeślibyśmy co mieli mu zarzucić to może zbyt monotonne wygłoszenie takowego.

— * Donoszą nam z **Wrocławia**, iż tamże na uniwersytecie dnia 17 b. m. zdał ziomek nasz p. Jakób Ruczyński z Gostynia egzamin na wyższego nauczyciela gimnazyalnego. P. Ruczyński poświęca się z zamiłowaniem studyom filologii porównawczéj, zwłaszcza zaś językom słowiańskim.

— * Piszą nam **z prowincyi**: Kowal dworski **Wieczorek** stracił miejsce za to, że we wsi swego chlebodawcy, Popowie Tomkowém, w powiecie gnieźnieńskim „buntował" ludzi w ten sposób, iż im rozdawał kartki wyborcze z nazwiskiem p. Dziembowskiego. Jeżeli tacy jak p. Arndt, dziedzic Popowa, obywatele niemieccy w ten sposób przeciw nam umieją demonstrować swoje pojęcia o wolności politycznéj, to obowiązkiem jest naszych obywateli Polaków, aby podobni ludzie jak kowal Wieczorek nie pozostali bez chleba. Wieczorek znany jest zresztą w okolicy jako trzeźwy, pracowity i uczciwy robotnik.

— * Wczoraj rozpoczął się w mieście naszém trzeci tegoroczny **peryod sądu przysięgłych** dla miasta Poznania i powiatów poznańskiego, szamotulskiego, obornickiego, śremskiego, średzkiego i wrzesińskiego pod przewodnictwem radzcy sądu apelacyjnego Moellenhoffa. Sądzonemi być mają następujące sprawy: Wczoraj przeciwko handlarzowi mąki Mikołajowi Barańskiemu i młynarzowi Stanisławowi Justkowiakowi o rokosz i przeciwko czeladnikowi młynarskiemu Ignacemu Wolińskiemu o rozmyślne podpalenie; dziś przeciwko parobkowi Józefowi Graczykowi i ceglarzowi Andrzejowi Gutowskiemu o spowodowanie człowieka w skutek którego śmierć nastąpiła i przeciwko służącéj Franciszce Adamskiéj o morderstwo; pojutrze dnia 23 bm., przeciwko gospodyni Katarzynie Gawlakowéj o dzieciobójstwo i niedozwolony stósunek z ojczymem w ponownym razie i przeciwko gospodarzowi Antoniemu Mielochowi o niedozwolony stosunek z pasierbicą w ponownym razie; dnia 24 przeciwko wdowie po chałupniku Ludwice Przybylskiéj o zamordowanie męża.

— * **Towarzystwo politechniczne** obchodziło uroczyście w sobotę wieczorem w loży wolnomularskiéj rocznicę założenia swego wspólną ucztą.

— * Ze względu na **zarazę bydła**, panującą w Królestwie Polskiém zamknięta została całka pruska granica od Królestwa pod względem wywozu bydła, owiec, kóz, świeżych skór bydlęcych, rogów, mięsa, kości, łoju itd.

— * W **powiecie poznańskim** zebrano przy wyborach około 200 talarów na rannych, z tych największą sumę, bo 51 tal. złożył obwód wyborczy w Kobylopolu.

— * W sobotę po południu odebrał sobie **życie żołnierz** z batalionu kompletowego numer 46 w domu przy W. Garbarach No. 40 wystrzałem z karabinu. Jako powód do samobójstwa podają to, że go koledzy obwiniali o kradzież.

— * Otrzymaliśmy następujące **pismo:**

„Szanowny Panie Redaktorze! W mieście naszém znajduje się familia organisty, którego adres podaję, w ostatecznéj nędzy. Mieszka z matką, żoną i trojgiem dzieci, którym nie ma co dać jeść, w stajni, straciwszy już wszystko, co posiadał na życie. Przesyłamy Ci małą składkę z prośbą o zamieszczenie niniejszego w Twojém piśmie. Może niejedno litościwe serce, przeczytawszy to, dorzuci kilka groszy, ażeby tego nieszczęśliwego ojca familii postawić znowu na nogi, bo w obecnym stanie nawet o posadę starać mu się trudno."

Na powyższy cel złożyli: pp. Sikorski z żoną 1 tal., Dembińscy 10 sgr., Benda 1 tal. Ogółem **2** tal. **10** sgr.

— * Dzisiejszym pociągiem rannym pierwsi **jeńcy francuscy** opuścili Poznań. Byli to Alzatczycy i Lotaryngczycy (niemieccy) w liczbie 115, którzy oświadczyli, że chcą powrócić do swéj ojczyzny.

— * **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 22 marca, Bazylego męczennika, w kalendarzu słowiańskim Czcimisława. Wschód słońca o godzinie 6 minut 2, zachód o godzinie 6 minut 14.

Dnia 22 marca 1387 nadanie Wilnu prawa magdeburgskiego. — 1604 Karól Suderman ogłasza się królem Szwedzkim. — 1656 Szwedzi odparci z pod Częstochowy. — 1831 wolny zjazd obywateli podolskich w Miłachówce.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 20 marca. Położenie nie zmieniło się. Gwardye narodowe, posłuszne komitetowi centralnemu, zajmują posterunki wojskowe. Dotąd nie doniesiono o żadném starciu, spokojność zdaje się panować. Komitet centralny rozpisał wybory gminne na dzień 22 mb. Takowe odbędą się za pomocą tajnego głosowania; w każdym okręgu przypada na 20,000 wyborców jeden radzca gminy. — Journal des Débats protestuje energicznie przeciw bezprawnemu położeniu, wzywając sprawców rokoszu, aby cofnęli się w obec publicznéj niechęci Paryża. Paryż uzna tylko zgromadzenie narodowe i mianowaу przez nie rząd. — Wszystkie dzienniki objawiają oburzenie na morderstwo jenerałów Lecomte i Thomas, oświadczając, że uznają jedyną powagę zgromadzenia narodowego i że obecny ruch nie będzie długo trwałym. — Wedle Agence Havas słychać było wczoraj na bulwarach głosy oświadczające się za udaniem do Wersalu. Inne pogłoski donoszą o zamierzoném przeniesieniu zgromadzenia narodowego do innego miasta nad Loarą, do Tours lub Orleanu. Jenerał Faidherbe przeznaczony podobno na naczelnego dowódzcę wszystkich sił lądowych morskich. Wszystkie te pogłoski trzeba przyjmować z wielką ostrożnością. — Wedle Journal des Débats spalili rokoszanie znaleźione prefekturze policyi akta.

Bruksela. 20 marca. Dzień pierwszego posiedzenia konferencyi jeszcze nie pewny. Prócz barona Baude nie przybył żaden jeszcze pełnomocnik francuski.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * **Tygodnika Wielkopolskiego** N. 12 wyszedł z druku i zawiera: Od Redakcji. — Olga, księżna Ruska, naszkicował ks. Lic. Cht. (ciąg dalszy.) — Pod jednym dachem, powieść W. Skiby (ciąg dalszy). — Na jeziorze Garda, wiersz Henryka Merabacha. — Kronika tygodniowa. — Przegląd teatralny, Rz. — Dwa sonety o Litwie przez Władysława Krenza. — O wolności politycznéj. Krytyczne uwagi nad XI i XII księgą dzieła Montesquiego: „Esprit des Lois" przez Dr. W. M. Olendzkiego. — Przegląd literacki: O dramatach Tołstoja. — Skrzynka do listów.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 marca.

HOTEL PARYSKI. Chrzanowski z Chrzanowa, dr. Wiśniewski z Miłosławia, probo zcz Wiśniewski z Czacza, Reimann z Zaniemyśla.

HOTEL DU NORD. Łubieński z Wapienka, Kiedrzyński z Międzylesia, Nieżychowski z Ronik, prob. Przybyszewski z Sławna, Hłasko, Koczorowski i M. Herc z Poznania, Garczyński z Król. Polskiego.

OEHMIGE HOTEL FRANCUSKI. Hr. Bniński z Biezdrowa, Salamoński z Berlina.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 21 marca.

Giełda walorów bez obrotu.

Zyto: wypowiedz. 75 wcpli., na marzec 50, marzec-kwiecień, — na wiosnę $50\frac{1}{6}$, kwiecień-maj $50\frac{1}{4}$, maj-czerwiec $51\frac{1}{4}$, czerw-lipiec $52\frac{1}{4}$ lipiec-sierp.—tal. pł.

Okowita: z beczki wypowied. — kwart, na marzec $15\frac{1}{24}$, kwiecień $15\frac{1}{4}$, maj $15\frac{11}{24}$, czerwiec $15\frac{17}{24}$, lipiec 16, sierpień—tal., w miejscu bez beczki — tal. płacono.

Giełda berlińska, 20 marca.

W skutek wiadomości paryskich było usposobienie giełdy dzisiejszéj słabe.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4½%) 99 płac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 101 płac. Obl. pstwa (4½) 82¾ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½%) 118½ płac.

List. zastaw.: Zachod.-prusk. (3½%) 76 płac. dto (4%) 82½ żąd., dto (4½%) 82½ płac. Pozn. nowe (4%) 85¾ płac.

List. rent. Pozn. (4%) 87½ płac. Prusk. (4%) 89½ płac.

Walory zagraniczne: Austr. rent. srbr. 4½% 55¼ płac. Rent. papier. (4½%) 47¾ płac. Losy z r. 1854 (4%) 72 żąd. Losy kredyt. z r. 1858 89¾ żąd Losy z r. 1860 (5%) 77¼ płac. Losy z r. 1864 (4%) 97 żądano. Rosyjska poż. czka prem. z r. 1864 (5%) 117⅞ płac. Rosyjsk.-polsk. oblig. skarb. (4%) 70⅛ żądane. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 92 płac. dto cząstki po 500 złp. (4%) 100¾ płacono. Polsk. listy zast. 3 em. w rs (4%) 70⅝ żąd Listy likw. 57¾ płac Włoska poż. (5%) 53½ ⅛ płac Rumuńska poż. (8%) 88 płac. Rumuńskie oblig. kolej. (7½%) 45—6½—6 płac. Turecka pożycz. 43¼—2⅝ płac. Amer. poż. (6%) 97⅛—7 płac. **Akcye kolei żelaz.** Kol. min. 133½ płc. Gal.-Karóla Ludwik 103¼—2¼ płac. Austryacko Francusk 217½—6½—7—4¾ płac. Warszaw.-wiedeńsk. 62 płac. **Banki** itd. Austryac. kredyt. mob. 144½—3½—4—2½ płac Poznań. prow. 104½ płac. Szląsk. stow. bank. (4%) 118 żąd. **Certyf. hip.** Hubnera (4½%) 94 żąd. Hansem. (4½%) 94 płac. Henkel (4½%) — żąd **Meining.** (4½%) — płac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113⅔ płac ldr. 111½ płc., suwereny 6. 24¼ płac., nap. 5. 11⅞ płc., półimper 5 16¾ płac., doll. 1. 12 płac. Złota w sztabach funt. celny 463½ płac. Srebra funt celny 29. 26 płac. Zagraniczne bankn. 99¾ płacono. Austr.-bankn. 81 1/16 płac. Rosyjsk. bankn 79¾ płac. — **Dyskonto bankowe 4.**

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 61—82 tal. wedle jakości żąd., biała pstra polska 77—78½ tal. z kolei płacono, pr. 1000 kilo na marz. i marzec-kwiec. —, kw.maj 79⅝—½, maj-czerwiec 79½, czerwiec-lipiec 80, lipiec-sierpień 80—79½,— 80⅛ tal. płacono. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 52—56½ tal. wedle jakości żądano; polskie 53-55 tal. z kolei płac.; na marz. i marz.-kwiec. 53½—⅝. na wiosnę 53½—53¾, maj-czerw. 54½—⅝—½, czerwiec-lipiec 55½—⅝—¼, lipiec-sierp. 55¼—¾—¼ tal. płac. Jęczmień: per 1000 kilo mały i wielki 39—62 tal. wedle jakości żądano. Owies: per 1000 kilo w miejscu 41—53 tal. wedle jakości żąd., pośl. polski 45—46½, mar hijski 48½—50, pomorski 50—52 tal. z kolei płac., na marzec i marzec-kwiecień —, na wiosnę 50⅝ tal. płac. Groch: per 1000 kil. do gotowania 52—62 tal., na paszę 45—51 tal. Rzep: pr 1000 kilo — tal. Rzepik: — tal. Oléj rzepiowy: per 100 kilo w miejscu 28⅔, tal. żądano, na marz. 28 13/24—½, marzec-kw. 28⅓ tal., kwiecień-maj 28¼—¼ tal. płac. Oléj lniany: per 100 kilo w miejscu 24½ tal. Oléj skalny per 100 kil. w miejscu 15 tal. żądano, na marzec 14 5/12 kwiecień-maj 13⅔ tal. płacono. Okowita: per 100 litr. po 100%=10,000% w miejscu bez beczki 17 tal. 6—8 sgr. płacono, na marzec i marzec-kwiecień 17 tal. 15 sgr, kwiec.-maj 17 tal. 16—17 sgr., maj-czer. 17 tal. 19—20 sgr. czerwiec-lipiec 17 tal. 28-29 sgr., lipiec-sierpień 18 tal. 6 sgr płacono.

Giełda szczecińska, 20 marca.

Pszenica: stale; na wiosnę 79½, maj-czerwiec 80 tal. Żyto: stale; na wiosnę 52¼, maj-czerwiec 54¼, czerwiec-lipiec 55⅙ tal. Groch: — tal. Oléj rzepiowy słabo; w miejscu 28½, na maj-czerwiec 28, na jesień 26⅔ tal. Okowita słabo; w miejscu 16 11/12, na marzec —, na wiosnę 17 1/12, maj-czerwiec 17 5/12 tal. Oléj skalny w miejscu — tal. płacono.

Giełda wrocławska 20 marca.

Koniczyna czerwona: bardzo stale; poślednia 13—14½, średnia 15—16½, piękna 17½—19, wysoko piękna 19½—20¾ tal. Koniczyna biała: słabo, poślednia 14—17 tal., średnia 18—20, piękna 21—22, wysoko piękna 22½—23½ tal. Żyto per 2000 funt. spokojnie, na marzec i marzec-kwiecień 51½ żądano, kwiecień-maj 51½—⅜ płacono maj-czerwiec 52½, czerwiec-lipiec 53½, lipiec-sierpień 54 tal. żądano. Pszenica: na marzec 73 tal. żądano. Jęczmień na marzec 46½ tal. żądano. Owies na marzec 47 tal. żądano, na wiosnę 48 tal. płacono, kwiecień-maj —, maj czerwiec —. Rzep na marzec 116 tal. żądano. Oléj rzepiowy spokojnie, w miejscu 13¾ tal. żądano, na marzec i marzec-kwiecień 13½ tal. żąd., na kwiecień-maj 13½ tal. płacono i żądano. Okowita w miejscu — tal.

Na targu	W srebrn. za szefel pruski			W tal. sgr. i fen. per 200 funt. celnych = 100 kilogramów.								
	piękn.	śr.	pośled.	piękna			średnia			pośled.		
				tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
Pszenica biała	92—94	87	79—84	7	14	—	6	27	—	6	20	—
„ żółta	90—92	88	79—83	7	9	—	6	29	—	6	17	6
Żyto	64—65	63	61—62	5	5	—	5	—		4	27	6
Jęczmień	52—55	49	43—45	4	29	—	4	13	—	4	2	—
Owies	35—36	34	32—33	4	24		4	16	—	4	12	—
Groch	72—76	70	65—68	5	19	—	5	1	—	5	1	—

Postanowienia komis. polic.

	w śgr. za 150 fut. bruto sgr.	sgr.	sgr.
Rzep	260 —	250 —	230
Rzepik zimowy	252 —	240 —	224
Rzepik latowy	234 —	224 —	204
Siemię lniane	197½—	187½—	172½

Postanowienia kom. han.

Tygodnik Wielkopolski,

czasopismo naukowe, literackie i artystyczne.

Przedpłata ćwierćroczna w miejscu 15 sgr., na wszystkich urzędach pocztowych Związku północno niemieckiego 18 sgr. 9 fen.

Z obszerniejszych prac ogłoszone będą następujące:

1. **Historya siwego włosa**, powieść współczesna Władysława Łozińskiego
2. **Filozofia natury**, przez Henryka Levittoux, krytycznie przedstawiona przez Karóla Libelta.
3. **Ksiądz Franciszek Ksawery Malinowski** — jego życie i naukowe prace — przez doktora L. Rzepeckiego.
4. **Strzaskana lutnia**, z wspomnień ostatniego powstania, poemat Henr. Merzbacha.
5. **Kajetan węgierski**, studyum literackie Walerego Przyborowskiego.
6. **O Mazurach** przez dra Wojciecha Kętrzyńskiego.
7. **Naród zmartwychpowstały**, przez Łukasza Wielkopolanina.
8. **Studium psychologiczne nad Poznańskiem**, przez Poznańczyka.
9. **Wspomnienia ułana z 1863 r.**, zebrał Zygmunt Lucyan Sulima.
10. **Wycieczka do Saskiéj Szwajcaryi**, przez hr. na Lodowéj Turni.
11. **Kilka kartek do filozofii**, przez Czesława Mazepę.
12. **Żywot św. Wojciecha w obec historyi.**

W imię krzewienia oświaty narodowéj i ze względu na przystępną cenę naszego pisma wzywamy do licznéj przedpłaty.

Redakcya Tygodnika Wielkopolskiego.

✝

O północy z dnia 16 na 17 b. m. zasnął w Bogu opatrzony śś. Sakramentami żołnierz byłych wojsk polskich z roku 1831, a nasz najukochańszy i najprzywiązańszy ojciec

Feliks Borzewski,

przeżywszy lat 65.

Eksportacya odbędzie się w środę dnia 22 m. b. a pogrzeb dnia następnego w Klonówce, o czém donoszą w smutku pogrążeni (1426.)

Michał Kalkstein z żoną

Klonówka, 17 marca 1871.

✝

Pogrzeb ś. p.

Franciszka Gałęzowskiego

nie odbędzie się w środę lecz dopiero w **czwartek** dnia 23 b. m. po południu o godzinie 4. (1507.)

W piątek dnia 24 bm. w rocznicę śmierci śp. **Mikołaja Radońskiego** odbędzie się żałobne nabożeństwo z wigiliami za spokój Jego duszy w kościele św. Marcina o 9 godz. z rana. (1489)

Trwałe stanowisko znajdzie natychmiast młoda panienka, mówiąca i pisząca po polsku i po niemiecku, w handlu **B. P. Wunscha** Wilhelmowska ul. No 24. [1455]

Ucznia do handlu

poszukuje **C. F. Schuppig.** (1423)

Ucznia potrzebuje handel win, korzeni i cygar. (1503),

J. Tadrzyński. Śrem.

Nauczycielka (1462)

muzykalna, posiadająca język francuzki, niemiecki i angielski, poszukuje umieszczenia. Adres poste rest. **B. A. M.** w **Mieścisku.**

Druga posada **nauez.** przy szkole kat. w Mogilnie wakuje. Pesya: 2 0 tal., wolne pomieszkanie, 25 tal. na drzewo, ogrody. Wykształcenie muzykalne pożądane. Dozór prezentuje. (1488)

Mes. pomarańcze

pojedyńczo i w skrzynkach poleca (1496),

T. Luziński.

Wilhelmowski plac 5

jest pomieszkanie o 3 pokojach w budynku podwórzowym natychmiast do wynajęcia. (1494)

Górno szląskie węgle w kawałkach i drobne ztąd i ze wszystkich stacyi kolejowych poleca **Salomon Friedenthal.**

(1495) Butelska ul. 11.

Werkmistrz ślusarski

znajdzie dobre pomieszczenie w fabryce maszyn Ostrowskiego i Sp. w Warszawie. Reflektanci zechcą nadsyłać swe oświadczenia wraz z kopiami świadectw pod adresem: **Ostrowski i Sp. w Warszawie** [1484.]

Nakładem **Ludw. Merzbacha** wyszła i nabyć można we wszystkich księgarniach:

Fata Morgana,

Powieść

przez

Paulinę z L. Wilkońską.

2 tomy. — 2½ tal.

Przy rozpoczęciu sezonu pozwalam sobie polecić niniejszém usilnie szanownéj publiczności agronomicznéj reprezentowane przezemnie „Północno-niemieckie Towarzystwo ubezpieczeń od gradobicia na wzajemności oparte", które w przebiegu lat kilku przez swe znacznie tańsze premie, przez liberalniejsze warunki asekuracyjne i sprawiedliwe oszacowanie szkód wielce prosperowało.

Prospekta i warunki zabezpieczenia mam gotowe do łaskawego przejrzenia a wnioski o zabezpieczanie przyjmuję każdego czasu.

Ajent główny **Emil Mattheus,**

[1480.] Poznań, Wilhelmowski plac 6.

Świeże bydlinki

odebrał (1497),

T. Luziński.

Codzienie świeże siekane **mięso na bifstyki** siekane **mięso wieprzowe dobre szynki i towary wielkanocne** i wszystkie inne gatunki u

F. Ginter,

(1502) Wodna ulica No. 17

Porcelanę i szkło

zwłaszcza tanie, **półmiski, talerze** itp. na nadchodzące święta polecają (1499)

W. Kiliński i Sp.,

w Bazarze.

Mój

Skład firanek

składający się z angielskich i szwajcarskich firanek tiulowych, firanek z mullu, siatkowych, gazowych itp. jest jak najobficiéj zaasortowany i jestem w stanie w skutek bardzo pomyślnych zakupów sprzedawać po **nadzwyczaj tanich cenach.** (1498),

Max Heymann,

5. Nowa ul. **5.**

Lekką karetkę

na dwie osoby w dobrym stanie wskaże

J. Flanter, w Wągrówcu.

[1429.]

Walenty Trzciński,

dawniéj **Stawski,** [1500.]

w Poznaniu Wodna ulica No. 25

poleca swój zapas sprzętów kościelnych w drzewie rzniętych i pozłacanych jako to: chorągwie, czeskie obrazy i stósowne dla bractwa wstrzemięźliwości, baldachimy, ołtarzyki do noszenia, lichtarze w drzewie rzeźbione, chrzcielnice, figury na Boże męki, pasye rozmaitéj wielkości, rezurekcyonarze; oprawia obrazy. Wreszcie wykonuje wewnętrzne odnawianie kościołów lub też w nowo budowanych kościołach itd.

Na inspekt

szyby zwyczajne w snopach polecają jak najtaniéj (1493),

W. Kiliński i Sp.,

Handel szyb i szklarnia w Bazarze.

Pierwszy i największy skład główny

wiedeńskich i pragskich butów dla dam, panów i dzieci. Wielki skład parasolek i parasoli. Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

A. Apolant,

[1483.] Wodna ulica No. 20.

---

143 pruska loterya

wygrane główne tal. 150,000, 100,000, 50,000 itd.

Całe	połówki	ćwiartki
tal. 70	33	16 tal.
1/8	1/16	1/32 1/64
tal. 8	4	2 1 tal.

159 frankfurts. loter.

wygrane główne flor. 200 000, 100 000 50,000 itd.

Całe	połówki	ćwiartki
51 tal. 13 sg.	25 tal. 22 sg.	12 tal 26 sg.
1/8	1/16	1/32 1/64

6½ tal. 3¼ tal. 1⅔ tal. 25 sgr.

sprzedaje i rozsyła za przesłaniem pieniędzy lub awansem [1485.]

J. Juliusburger,

Wrocław,

kantor loter. Rossmarkt 9 I piętro.

Wędzon. łosoś a reńskiego, Kielskie bydlinki, Stralsundskie bydlinki otrzymali i polecają [1487.]

Bracia Andersch.

„Orędownik"

Od 1 kwietnia r. b. wychodzić będzie w Poznaniu trzy razy na tydzień, co wtorek, czwartek i sobotę, pismo ***dla polskich klas średnich*** tak przemysłowych jak rólniczych poświęcone sprawom politycznym i społecznym pod tytułem:

„Orędownik."

Orędownik zawierać będzie:

1) ***Artykuły wstępne***, poruszające sprawy wyborów poselskich, sprawy gminne, szkół, stowarzyszeń, jako to: Towarzystw Przemysłowych, Kółek rólniczych, Spółek Pożyczkowych i tym podobnych;

2) ***Korespondencye*** z W. Księstwa Poznańskiego, z Prus Zachodnich, z Szląska, z Mazurów;

3) ***Nowiny polityczne***;

4) ***Odcinek***, zawierający powieści i zajmujące artykuły treści pouczającéj i moralnéj;

5) ***Wiadomości handlowe i ogłoszenia.***

Przedpłata wynosi na kwartał: w Poznaniu

17 i pół srebrnika,

na prowincyach:

20 srebrnikow.

Zapisywać można na wszystkich pocztach pruskich; w Poznaniu: w księgarni M. Leitgebra i Spółki, plac Wilhelmowski; w księgarni J. K. Żupańskiego, Nowa ul.; u p. Feliksa Rakowskiego, Wrocławska ul. No 30; w handlu cygar L. Kaniewskiego, Wodna ul. No 2; w handlu J. N. Leitgebra przy Garbarach; w handlu Affeltowicza, Chwaliszewo No 13. w handlu Myśkiewicza. Ostrówek No 1. (1200)

Inseraty przyjmują prócz ekspedycyi księgarnie pp. J. K. Żupańskiego i M. Leitgebra i Spółki.

Wydawca: *Dr. Roman Szymański,*

z Poznania.

Nakładem **Tygodnika Wielkopolskiego** wyszły **śpiewy** na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu:

Zaklęcie,

kompozycyi **Michała Hertza,** cena 1 złp.

Wlazł Kotek,

kompozycyi **Bolesława Dembińskiego,** cena 2 złp.

i są do nabycia we wszystkich księgarniach po wyznaczonych cenach.

Zeszyt II

TYGODNIKA WIELKOPOL.

Zawierający:

1 Studjum nad sympatją Niemców dla Polaków przez A. K. 2. Pod jednym dachem, powieść W. Skiby. 3. Podarek ślubny Polce, poezja K. Brzozowskiego 4. O życiu towarzyskiem w Warszawie przez Paulinę z L. Wilkońską. 5. Przeglądy teatralne przez Rz. „Lwy i lisy" i z okazyi „Czarnych djabłów. 6. Szkic z podróży w Tatry przez W. Eliasza. 7. Przyszłość psychologji, studjum Juliana Ochorowicza. 8. Biedna dziecina, wiersz M. 9. Zima (z rosyjskiego) W. Ordona wiersz. 10. Posłaniec, wiersz Bol. R. 11. Najprawdziwsza prawda, humoreska przez Ewelinę Ahrens. 12. Wlazł kotek na płotek, muzyka B. Dembińskiego, wiersz W. Bełzy. 13. Olga, księżna Ruska, naszkicował ks. Lic. Cht. 14. Kronika tygodniowa, w każdym numerze pisma. 15. Korespondencye: z Krakowa Nr. 6 i 9; z Warszawy No. 7; z ziemi Warmińskiéj i z nad granicy 16. Przegląd literacki w Numerach 7 i 9 zawiera: recenzye z Biblioteki Pamiętników i podróży po dawnéj Polsce; z obrazu Syberji przez W. Czaplickiego — i z Patrycyusza wydania J. K. Żupańskiego — jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 5 sgr.

Przy wielkiéj stracie sokow, ranach i chorobach wewnętrznych.

Do liweranta nadwornego pana **Jana Hoffa** w Berlinie.

Berlin, 2 stycznia 1871. Pańskie piwo zdrowia z wyskoku słodowego, smakujące tak bardzo naszym chorym, jest dla ciężko rannych pokrzepieniem a dla rekonwalescentów wybornym środkiem do wzmocnienia ich i posilenia. Komitet berlińskiego stowarzyszenia lokalnego. **A. Gilli,** przewodniczący. — Wagendrüssel, 2 stycznia 1871. Pańska słodowa czekolada zdrowia jest doskonałym środkiem lecząco-pożywnym. Proszku słodowéj czekolady używałem z znakomitym skutkiem u dzieci, które w skutek złego pożywienia schudły. Dr. **A. Kreichel.** — Ostatni numer wiedeńskiéj Presse mówi o obecnych chorobach z zaziębienia i upomina przytém o wybornéj skuteczności leczącéj piersiowych karmelków słodowych Hoffa przeciw kaszlowi [1481].

Skład główny w Poznaniu u ***Braci Plessner***, Rynek 91, skład uboczny u ***L. Podgórskiego*** w Nakle, u ***J. S. Löwinsohna*** w Bydgoszczy, u ***A. Hoffbauera***, w Nowymtomyślu, u ***H. Cassriela*** w Śremie, u wdowy ***Herty Kunz*** w Książu, u ***Michała Badi*** w Swarzędzu, u ekspedyenta poczty ***Raschke*** w Borku i u ***Marcusa Witkowskiego*** w Czerniejewie.

Najnowsze parasolki i En tout cas

poleca w **wielkim doborze** (1490),

A. Birner.

Otworzenie handlu.

Poznań w marcu 1871.

Niniejszém donoszę uniżenie, że w mieście tutejszém przy

Rynku No. 60 w narożniku Wrocławskiéj ulicy

pod firmą

Wilhelm Neuländer

otworzyłem

handel towarow posamonicznych, krotkich i białych.

Przez rzetelną ściśle usługę i ceny jak najtańsze starać się będę zadowolnić publiczność u mnie kupującą. Z poważaniem (1501),

Wilhelm Neulaender,

Rynek No. 60, narożnik Wrocławskiéj ulicy.

Nasiona

polecam w najlepszéj świeżéj jakości po jak najtańszych cenach. Cenniki (18 Rocznik) są bezpłatnie na usługi. Polecam się także do zakładania **parków i ogrodów.** (969),

Handel nasion Henryka Mayer,

ogrodnik artystyczny i zakładów,

Poznań, Fryderykowska ul. 32a naprzeciw banku prowinc.

Folwark

proboszczowski w Kłecku, około 600 morgów pszennéj ziemi, osobno za miastem położony, z kompletnym inwentarzem wypuszczam od św. Jana r. b. w dzierżawę na czas dłuższy.

Ks. J. Dydyński.

[1346]

Folwark

o 750 morgach gruntu żytniego, z kompletnym inwentarzem jest z wolnéj ręki do sprzedania za 26 000 tal. Zaliczka 10,000 tal. Bliższych szczegółów na frankowane zapytania udzieli kupiec **A Nadelmann** w Gnieznie. Folwark leży o ½ mili od Żwirówki, o milę od kolei. [1482.]

Dawid Grützner.

Klucz Zborowski

przy kolei żelaznéj między Złoczowem a Tarnopolem we wschodniéj Galicyi (w Austryi), składający się z miasteczka Zborów z przedmieściami i przysiołki Woytowstwo — wsiów Jorczowce, Podhajczyki, Tostogłowy, Młynowce, Grabkowa Kudobince, Mszanna, Zukowce i Wołosówka, mający ziemi ornéj w łanach 4,954 morgów, sianożęci 320, jest z propinacyą, młynami, stawem, gorzelnią, browarem na dłuższy czas całkowicie lub folwarkami pojedyńczemi do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość udziela we Lwowie adwokat **Dr. Franciszek Smolka.** (1492),

---

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Urzędnik gospodarczy, Polak, praktycznie i teoretycznie ukształcony, zdolny do zarządu większą posiadłością poszukuje od 1 lipca odpowiedniego miejsca.

Bliższą wiadomość udzieli oberżysta pan **Neyman w Kobl** (1486)

Urzędnik gospodarczy, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca od św. Jana rb. ktoby takowego potrzebował raczy się zgłosić do ekspedycyi Dziennika Poznańskiego. (1491)

Rządzca gospodarczy, kawaler, wolny od wojskowości, wykształcony praktycznie i w akademii w Proszkowie z 18 letnią praktyką, który w czasie tym znacznymi majątkami zarządzał i administrował, poszukuje od ś. Jana rb. odpowiedniego

stanowiska.

Łaskawe oferty **M. N. 71** Kłecko poste restante. [1479]

Rządzca, wolny od wojskowości, praktycznie i teoretycznie znający gospodarstwo, 25 lat pracujący w tym zawodzie, który chlubnemi piśmiennemi i ustnemi okaże się świadectwami poszukuje służby od św. Jana. O łaskawe oferty uprasza się franko poste rest. **Swarzędz** lit. **A. O.** [1506]

Ekonom, kawaler, Polak, 23 lat liczący, wolny od wojska, który samodzielnie zarządza, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarczemi, poszukuje miejsca od 1 lipca 1871. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **P. P.** poste restante **Kiszkowo.** [1505]

Kucharza i ogrodowego obudwóch bez żony, potrzebuje od 1 kwietnia Dominium Żerniki p. Września. Listy franko. (1450)

2000 szefli czerwonych kartofli

ma na sprzedaż Dominium **Żerniki** pod Wrześnią. (1449)

---

100 sztuk skopów tłustych

ma na sprzedaż dom. **Sobiesierznie** pod Poznaniem. (1504)

Zapowiedziany na dzień 26 m. b. **koncert** amatorski odracza się na czas po **Wielkiéjnocy.**

Julian Taczanowski. St. Skoroszewski. St. Broeckere.

[1508.]

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.